

- Jak rozumieć sztukę?
- U naszych przyjaciół

W MON — z udziałem premiera

Obradowały kolejne konferencje PZPR

Doskonalenie funkcjonowania sił zbrojnych, lepsza organizacja służby i pracy, dalsze usprawnienie działalności partyjnej i służbowej — wokół tych spraw toczą się obrady konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR instytucji centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej. W konferencji, która odbyła się w czwartek w Warszawie uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz oraz członkowie Biura Politycznego KC PZPR, min. obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Konferencja dokonała oceny dotychczasowej działalności organizacji i instancji partyjnych IC — MON, nakreśliła program działalności na następną kadencję. Wybrano też władze Komitetu Partyjnego.

W czasie obrad konferencji sprawozdawczo — wyborczej PZPR instancji centralnych MON głos zabrał Piotr Jaroszewicz. Wyrażając wysokie uznanie dla osiągnięć instancji i organizacji partyjnych w działalności służbowej i partyjnej podkreślił, że przedstawiony dorobek i nakreślony program działania przyczyni się niewątpliwie do dalszego doskonalenia pracy partyjnej i służbowej oraz umocnienia roli instytucji centralnych MON w systemie obronnym kraju.

Partia, rząd i cały naród — stwierdził premier — żywią wysokie uznanie dla codziennego i wielostronnego wkładu ludowych sił zbrojnych w umacnianie obronnego, ekonomicznego i kulturalnego potencjału naszej ojczyzny.

Jesteśmy dumni z naszej so- cjalistycznej armii; sympatia i szacunek okazywany siłom zbrojnym są wyrazem stale krzepnącej i pogłębiającej się więzi społeczeństwa z armią.

Z bm. z udziałem 259 delegatów, reprezentujących liczącą ponad 21 100 członków i kandydatów organizację partyjną Kurpiowszczyzny odbyła się w Ostrołęce wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. W obradach uczestniczył sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan. (PAP)

Depesza przywódców PRL

Obchody 100 rocznicy wyzwolenia Bułgarii

Przed 100 laty — po pięciu wiekach niewoli tureckiej — Bułgaria powróciła na mapę polityczną Europy. 3 marca 1877 r. podpisany został w San Stefano traktat pokojowy, kładący kres wojnie rosyjsko-tureckiej i przynoszący Bułgarii niepodległość byt państwowy.

2 marca — w przeddzień rocznicy — w Bułgarii odbyły się uroczystości z okazji odzyskania przez kraj niepodległości. Ich centralnym akcentem było posiedzenie Komitetu Centralnego BPK, Zgromadzenia Ludowego, Rady Państwa i Rady Ministrów, Naczelnego Komitetu Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego, Krajowej Rady Frontu Patriotyczne-

Z międzynarodową załogą

Statek kosmiczny „Sojuz-28” na orbicie okołoziemskiej

Jak poinformowała agencja TASS, w czwartek o godz. 18.28 czasu moskiewskiego w Związku Radzieckim wystrzelono statek kosmiczny „Sojuz-28”. Radziecki pojazd kosmiczny wprowadzony na orbitę okołoziemską pilotowany jest przez międzynarodową załogę w składzie: dowódca statku, bohater Związku Radzieckiego, lotnik-kosmonauta ZSRR Aleksiej Gubarij i kosmonauta-badacz obywatel CSRS Władimir Remek.

Wystrzelenie statku „Sojuz-28” zapoczątkuje nowy etap badania i wykorzystania prze-

strzeni kosmicznej w celach pokojowych, prowadzonych wspólnie przez kraje socjalistyczne zgodnie z programem współpracy „Interkosmos”, w którego realizacji biorą udział: Bułgaria, Czechosłowacja, Kuba, Mongolia, NRD, Polska, Rumunia, Węgry i ZSRR.

Program „Interkosmos” przewiduje również, że w 1978 r. zostaną wystrzelone statki kosmiczne typu „Sojuz”, do których załóg wejdą przedstawiciele Polski i NRD.

Lot statku „Sojuz-28” przewidyuje połączenie się z orbitalnym kompleksem naukowym

„Salut-6” — „Sojuz-27” i prze prowadzenie wspólnych badań z kosmonautami Jurijem Romanienką i Georgijem Greczką, którzy pracują w Kosmosie od 10 grudnia 1977 r.

Samopoczucie kosmonautów jest dobre, urządzenia pokładowe statku pracują normalnie.

Żałoga statku „Sojuz-28” przystąpiła do wykonania programu lotu.

Wspólne loty kosmonautów z krajów socjalistycznych otwierają nową kartę w rozwoju kosmonautów. (PAP)

ALEKSIEJ GUBARIEW

Bohater Związku Radzieckiego kosmonauta Aleksiej Gubarij urodził się w 1931 roku w obwodzie kujbyszewskim nad Wołgą. W szeregu radzieckich sił zbrojnych pułkownik Aleksiej Gubarij znajduje się od 1950 roku. Po ukończeniu w 1952 r. szkoły lotniczej, służył w oddziale lotniczym marynarki wojennej. W 1957 r. wstąpił na Wojskową Akademię Lotniczą (obecnie im. J. Gagarina), po której ukończeniu odbywał służbę w jednostkach lotniczych. Był dowódcą eskadry pułku lotniczego, uzyskał kwalifikacje „lotnika wojskowego I klasy”. Jest członkiem KPZR od 1957 r.

Do grupy kosmonautów radzieckich A. Gubarij został włączony w 1973 r. Swego pierwszego lotu kosmicznego trwającego 30 dni dokonał w 1975 roku w charakterze dowódcy statku „Sojuz-17” i orbitalnej stacji naukowej „Salut-4”.

VLADIMIR REMEK

Kapitan Władimir Remek urodził się w 1948 roku w Czechach Budziejowicach. Jest on pilotem wojskowym Czechosłowackiej Armii Ludowej. Po ukończeniu w 1966 r. liceum ogólnokształcącego, został przyjęty do Wyższej Szkoły Lotniczej w Koszycach. Na drugim roku studiów wstąpił do Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Po ukończeniu uczelni w stopniu porucznika został skierowany do jednostki lotniczej, gdzie uzyskał kwalifikacje pilota II klasy. W 1972 r. podjął studia w ZSRR, w Wojskowej Akademii Lotniczej im. J. Gagarina.

W 1976 r. V. Remek został wybrany kandydatem do przygotowania do pilotowanego lotu kosmicznego w ramach programu „Interkosmos”. Od grudnia 1976 roku w Ośrodku Przygotowania Kosmonautów im. J. Gagarina przeszedł pełny kurs szkolenia w zakresie programu pilotowanego statku kosmicznego „Sojuz” i orbitalnej stacji naukowej „Salut”.

Święta narodowe

Maroka i Senegal

Gratulacje z Polski

Z okazji przypadającego 3 bm. święta narodowego Maroka, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depezę gratulacyjną do króla Maroka Hassana II.

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depezę gratulacyjną do prezydenta Republiki Senegalu Leopolda Sedara Senghora w związku z ponownym wyborem go na to stanowisko. (PAP)

Nagrody dla polskich budowniczych

Dziesięciu przodujących polskich budowniczych międzynarodowego gazociągu „Sojuz”, zostało nagrodzonych honorowymi odznakami „Zwycięzcy współzawodnictwa socjalistycznego 1977 roku”. Tego rodzaju imienne wyróżnienia za wzorową pracę zostały ustanowione przez KC KPZR, Radę Ministrów ZSRR oraz Centralną Radę Związków Zawodowych i KC Komsomolu.

Brygada w skład której wchodził odznaczeni budowniczowie polscy ukończyła przed terminowo prace spawalnicze na całym przydzielonym jej 583-kilometrowym odcinku rurociągu. (PAP)

Porwanie samolotu pakistańskiego

W czwartek rano porwany został samolot pakistański linii lotniczych — PAI, który leciał na liniach wewnętrznych z Islamabadu do Karaczi.

Według pierwszych informacji, w powietrzu doszło do bójki między porwaczami a członkami służby bezpieczeństwa.

Na pokładzie samolotu, znajdującego się w powietrzu, wybuchł granat. Na skutek eksplozji, rany odnieśli porwacz i 4 pasażerów. Wszyscy zostali przewiezieni do szpitala w Islamabadzie po wyładowaniu tam samolotu. Stan porwacza jest ciężki. Pirat powietrzny jest narodowości pakistańskiej.

Z dalszych doniesień agencji wynika, że granat wybuchł w czasie obezwładniania porwacza przez trzech pasażerów. Po wyładowaniu maszyny w Islamabadzie wszyscy pasażerowie zostali skierowani do poczekalni portu lotniczego, gdzie prowadzone jest dochodzenie. (PAP)

„Belgrad — 77”

Projekt dokumentu końcowego

W czwartek 2 bm. odbyło się kolejne posiedzenie plenarne spotkania belgradzkiego, na którym Dania przedłożyła projekt dokumentu końcowego opracowany w wyniku intensywnych konsultacji prowadzonych w gronie delegacji krajów socjalistycznych, w gronie państw należących do NATO oraz w grupie państw neutralnych i niezangażowanych.

W dyskusji nad złożonym przez delegację duńską projektem zabierało głos 27 mówców. Przedstawiciele niektórych delegacji oświadczyli, że gotowi są wyrazić zgodę na przyjęcie przedłożonego projektu. Inni — że projekt ten jest dobrą podstawą dla opracowania ostatecznej wersji dokumentu końcowego. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Wypowiedź T. Cariera

W czwartek w narodowym klubie prasy w Waszyngtonie odbyła się konferencja prasowa prezydenta USA — J. Cartera, na której oświadczył, że ostatnio notowany gwałtowny spadek wartości dolara na międzynarodowych giełdach walutowych napawa troską administrację USA i że zostaną podjęte kroki zmierzające do podtrzymania dolara. Dodał on, że jedną z najważniejszych przyczyn spadku dolara jest ogromny import ropy naftowej i wynikający stąd deficyt w bilansie handlowym.

Jeśli chodzi o problem bliskowschodni, to prezydent przypuszcza, że podczas zbliżającego się spotkania z premierem Izraela — M. Beginem, uda mu się doprowadzić do ponownego podjęcia



Jednym z najładniejszych moteli w kraju jest ten właśnie, zlokalizowany przy międzynarodowej trasie E-14 w Skwierzynie (woj. gorzowskie). 21 miejsc noclegowych, 120 — konsumpcyjnych, kasa walutowa, punkt informacyjny — oto co oferuje „Zajazd nad Obrą” podróżującym szlakiem Skandynawia — Balkany. Niebawem uruchomiony tu zostanie jeszcze warsztat usług motoryzacyjnych dla turystów. Na zdjęciu: wnętrze restauracji motelu. CAF — fot. Jankowski

Dziennikarska sonda

Luty w wielkopolskim przemyśle

Luty był trudnym miesiącem dla wielkopolskiego przemysłu. Ze wszystkich zakładów pracy województwa: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego, napływały informacje o absencji chorobowej spowodowanej gryzą. Mimo innych kłopotów — trudności z zaspokojeniem zapotrzebowania na energię elektryczną oraz nieregularnych dostaw surowców — w większości fabryk, plany lutego zostały zrealizowane.

Na przykład w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych wykonano w lutym 500 000 łożysk, głównie dla przemysłu motoryzacyjnego i kolejnictwa. Za sukces należy uznać wyprodukowanie 26 000 łożysk kolejowych w niewykończonych jeszcze hali produkcyjnej. Plan miesiąca zrealizowany został w 100 procentach. Podkreślić trzeba też wywiązanie się z zadaniami eksportowymi oraz spełnienie wszystkich zróznicowanych zamówień przemysłu motoryzacyjnego i przyspieszenie produkcji niektórych szczególnie poszukiwanych typów łożysk. (map)

Najwięcej w branży koncentratów spożywczych producent koncentratów obiadowych, przypraw do zup i potraw, makaronów, chrupek i deserów oraz kilkudziesięciu innych specjalistów — kaliskie „Winiary” pomyślnie wywiązały się z zadaniami planowymi lutego.

„Winiary” dostarczyły w lutym na rynek krajowy ponad 500 ton swoich wyrobów, wartości 260 mln zł. (ba)

Konińskie Zakłady Naprawcze Przemysłu Węgla Brunatnego są przedsiębiorstwem usługowym zajmującym się m.in. remontem sprzętu pracującego w kopalniach odkrywkowych. Zadania lutego wykonywały w 100 procentach realizując remonty i produkcję sprzedaną wartości 54,6 mln złotych. (woj)

W zakładach elementów wyposażenia budownictwa „Metalplast” — największej fabryce Leszna — luty minął pomyślnie. Odbiorcy otrzymali przede wszystkim różne rodzaje zamków patentowych oraz metalowe ościeżnice drzwiowe dla budownictwa mieszkaniowego.

Nie obyło się jednak bez kłopotów. Najwięcej ich przysporzyły niespodziewane przerwy w dostawach energii elektrycznej. (tt)

18 mln butelek wyprodukowała w lutym załoga Huty Szkła w Ujściu w województwie pilskim. Jest to o 380 000 butelek więcej niż zakładał plan lutego. Wynik ten mógł być być znacznie lepszy, gdyby nie awaria jednej z wian, w których przygotowuje się surowiec. Dzięki ofiarnej pracy brygady remontowej pod kierunkiem mistrza Mieczysława Kani usunięto ją w przeciągu czterech dni. Pozwoliło to uniknąć dalszych strat. (ryk)

rozmów egipsko-izraelskich i one grać w czasie tych rozmów rolę mediatora.

Śmierć etiopskiego polityka

Etiopska agencja prasowa poinformowała o śmierci członka Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej Etiopii. T. Dżifara. Uczestniczył on w operacjach zmierzających do likwidacji band kontrewolucyjnych zorganizowanych przez byłych feudałów w prowincji Tigre w północno-wschodniej części Etiopii.

Terrorystów sądzeni zaocznie

Półoficjalny dziennik egipski „al-Ahram” pisze, że dwaj terro-

ryści arabscy, którzy zamordowali w Larnace redaktora naczelnego tej gazety J. Sibaia będą sądzeni zaocznie w Kairze. Proces obu terrorystów toczy się obecnie w Nikozji. Jak wiadomo Egipt zerwał stosunki dyplomatyczne z Cyprzem.

Katastrofa lotnicza

Tragiczna katastrofa lotnicza wydarzyła się w Nigerii. W powietrzu zderzyły się nigerijski samolot wojskowy i samolot pasażerski należący do towarzystwa „Nigeria Airways”. W wyniku kolizji, która nastąpiła w pobliżu lotniska w Kano, w północnej części kraju, 18 osób poniosło śmierć.

od GŁOSY

Namnożyło się ostatnio w naszym kraju kursów, których celem jest zwiększenie produkcji, poprawienie wyników gospodarowania. Nie sposób wszytkie z nich odnotowywać. Kilka 'wszakże' — takich jak Ogólnopolski Konkurs Dobrej Roboty czy też zakończone ostatnio współzawodnictwo pod hasłem „Stać nas na lepiej i więcej” — zasługuje na uwagę. Ich ogólnopolski zasięg i rezultaty przynoszące niejednokrotnie wielomilionowe oszczędności sprawiają, że poszczególne resorty czy województwa traktują wyniki rywalizacji bardzo prestiżowo. W konkursie „Doro” Wielkopolanie odniosły sukcesy. Znaną są tu chociażby osiągnięcia załogi Swarzędzkiej Fabryki Mebli, którym po kolejnych zwycięstwach w skali ogólnopolskiej przyznano tytuł Zakładu Dobrej Roboty.

Niestety wyniki zakończonego w tych dniach konkursu pod hasłem „Stać nas na lepiej i więcej” nastraja niechętnie optymistycznie. W tym współzawodnictwie mającym na celu zaktywizowanie wynalazców, ludzi techniki i nauki do pracy nad usprawnieniem przemysłu, handlu, rolnictwa, zgłoszono w roku ubiegłym z całego kraju ponad 5 000 nowatorskich rozwiązań technicznych, ekonomicznych i organizacyjnych również z zakresu ochrony środowiska i poprawy warunków pracy.

W tych dniach ogłoszone zostały wyniki konkursu. Wśród laureatów: zakładów pracy, zespołów pracowników, placówek naukowo-badawczych i uczelni, kół indywidualnych nie ma twórców techniki z województwa kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego.

Wyniki jednego konkursu nie mogą być podstawą oceny generalnej, ale trzeba je chyba potraktować jako sygnał do umiarkowanego przyjrzenia się pracy niektórych placówek badawczych i działów postępu technicznego przedsiębiorstw. Nie wszystkie one potrafią wyłożyć się takimi rezultatami, których się od nich oczekuje.

MP

Prąd artykułem pierwszej potrzeby

Celem pełna moc nowych bloków energetycznych

Nowe bloki energetyczne uruchamiane w elektrowniach „Jaworzno III”, „Rybnik II” i „Kozienice” zdecydowały w dużym stopniu o sytuacji energetycznej w kraju w tym roku i dwóch ostatnich latach obecnej 5-latk. W Kozienicach — przypomnijmy — są w budowie i mają być uruchomione w br. dwa największe i pierwsze tej wielkości w polskiej energetyce bloki o mocy 500 MW każdy. W Jaworznie i Rybniku walka o energię wymaga nie tylko sprawności inwestycyjnej, ale — co w obecnej trudnej sytuacji szczególnie istotne — szybkiego opanowania produkcji z przekazanych niedawno do eksploatacji nowych agregatów prądowców. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż wiele urządzeń zainstalowanych w tych elektrowniach — to urządzenia prototypowe. „Rybnik II” i „Jaworzno III” przystosowane są bowiem do spalania węgla niższych gatunków.

W elektrowni „Jaworzno III” uruchomiono w ubiegłym roku 4 nowe bloki energetyczne o łącznej mocy 800 MW tj. dwie trzecie nowych mocy zainstalowanych w minionym roku w całej krajowej energetyce zawodowej. W br. po uruchomieniu (w lipcu i październiku dwóch kolejnych jednostek) moc elektrowni powiększy się o dalszych 400 MW.

Na swój pierwszy miliard kilowatogodzin energii elektryczną pracowała 11 miesięcy. Miliard drugi dostarczyła w 3,5 miesiąca później (25 stycznia br.), a trzeciego z kolei oczekiwać możemy już w połowie kwietnia.

Uruchomione w ubiegłym roku „200-megawatówki” szybko doszły więc do pełnej mocy produkcyjnej. Jeszcze w tym miesiącu osiągnie ją ostatni oddany do użytku w grudniu 1977 — blok nr IV.

Plan produkcji energii w styczniu i lutym br. „Jaworzno III” dobrze wykonało w 103

procentach. Te dobre rezultaty załoga osiąga mimo trudności jakie niesie ze sobą praca w warunkach trwającej nieustannie budowy i przy konieczności opanowywania tajemnic eksploatacji prototypowych urządzeń. Zdała egzamin zastosowana tu zasada, że energetycy towarzyszą budowlanym w końcowych fazach montażu.

„Rybnik II” podobnie jak w minionym roku „Jaworzno III” wzbogaci się w br. o 4 nowe bloki energetyczne o łącznej mocy 800 MW. Pierwszy z nich, a nietylko w tej elektrowni blok o mocy 200 MW energetyczny „Rybnika” przejdzie do eksploatacji w tym br. Elektrownia dysponująca obecnie mocą 1000 MW pracuje już pod pełnym obciążeniem, dostarczając do sieci około 21 mln kWh energii elektrycznej na dobę.

Trwają już intensywne prace związane z rozruchem następnego bloku energetycznego o równieśno mocy 200 MW. Zsynchronizowanie tej jednostki z krajową siecią energetyczną przewidziane jest na koniec marca br. (PAP)

Hasło: „Inspekcja”

Kontrola ładu i bezpieczeństwa w zakładach Poznańskiego

Troska o ład, porządek i bezpieczeństwo nie powinna mieć charakteru doraźnych poczynań. Ta uwaga dotyczy jednak indywidualnej sfery naszego życia prywatnego i zawodowego, bowiem organy zaów ład odpowiedzialne — podejmują w ciągu całego roku systematyczne działania profilaktyczne. Jednym z nich jest przeprowadzana w tych dniach na terenie województwa poznańskiego akcja kontrolna pod nazwą „Inspekcja”. Funkcjonariusze straży pożarnej i milicji zlustrowali w tym czasie kilkanaście zakładów pracy.

Kontrola dotyczyć będzie m. in. organizacji ochrony przeciwpożarowej i stanu zabezpieczenia przed ogniem. Zwróci się więc uwagę na to, jak

działają komisje pożarowo-techniczne i w jakim stopniu zakłady pracy realizują ich wnioski. Kontrolujący zainteresują się szkoleniem i umiejętnością załóg w zakresie ochrony przeciwpożarowej oraz jak zorganizowano dozór terenu zakładu po godzinach pracy. „Inspekcja” pozwoli również zorientować się, jak jest stan czystości w zakładzie, stopień utrzymania dróg wewnętrznych i zewnętrznych, wyposażenie w urządzenia gaśnicze i zaopatrzenie w wodę, sposób magazynowania materiałów i surowców, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa w czasie pracy.

Wnioski sformułowane na podstawie kontroli powinny spowodować niezwłoczne usunięcie zaniedbań. (res)

Bliskowschodnia

misja A. Athertona nadal w impasie

Po rozmowach w Kairze podsekretarz stanu USA — Alfred Atherton, przybył ponownie w środę do Tel-Awiwu, aby kontynuować rozmowy z przedstawicielami rządu izraelskiego, zmierzające do przełamania impasu w negocjacjach między Egiptem a Izraelem.

Atherton spotkał się w czwartek z premierem M. Beginem. Komentator polityczny radia izraelskiego, nawiązując do listu przekazanego Beginowi przez Athertona, powiedział, iż prawdopodobnie zostanie opublikowany w Jerozolimie komunikat o spotkaniu w najbliższym czasie między premierem Izraela i prezydentem Egiptu.

Po przylocie do Tel-Awiwu, Atherton nie złożył żadnego oświadczenia. (PAP)

Uznanie dla A. Fiedlera

Prawdy głoszone piórem potwierdził własnym życiem



Któż z nas nie potrafi bez zastanowienia wymienić przynajmniej kilku tytułów książek Arkadego Fiedlera? „Kanał pachnący żywicą”, „Ród de Oro”, „Ryby śpiewają w Ukajali”, „Dziękuję ci, kapitanie”, „Dywidżon 303”... Książki poznańskiego autora ukazały się w nakładzie 8 300 000 egzemplarzy w 23 językach. Był to m. in. plan 26 podróży i wypraw, które zsumowały się w 681 110 kilometrów.

2 marca, w miejskiej Bibliotece Publicznej im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, odbyło się spotkanie z okazji 60-lecia pracy twórczej A. Fiedlera. Uczestniczyli w nim m. in. przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych, kulturalnych i związkowych. Popularnemu literatowi i podróżnikowi wręczono list gratulacyjny od kierownictwa Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz nagrodę. Sekretarz CRZZ Stanisław Lewandowski, składając życzenia jubilatowi, stwierdził m. in.: — Ślady państwa twórczości odnajdujemy w

Na zdjęciu: Arkady Fiedler otrzymuje list gratulacyjny CRZZ od S. Lewandowskiego.

Fot. — H. Kamza

setkach tysięcy serc i umysłów młodych i dorosłych Polaków. Jej treści zawsze dobrze służyły polskiej sprawie; jest ona dla ludzi pracy najlepszym przykładem patriotyzmu i zaangażowania.

Arkady Fiedler, dziękując za wyrażone uznanie, powiedział: — Zawsze marzyłem o dalekich podróżach. Chciałem światu przybliżyć Polskę, a Polsce — cząstkę świata.

Goście zwiedzili następnie interesującą wystawę A. Fiedlera, przygotowaną w Muzeum. Znalazł się na niej m. in. list od I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, w którym czytamy: „Prawdy głoszone piórem potwierdził Pan własnym życiem...”

Ekspozycja prezentuje również szereg pamiątek: totemy, maski, indiańskie kanoje, fotografie, książki, listy i bilety w różne strony świata. (res)

Wojska Kambodży nadal ostrzeliwują terytorium wietnamskie

Radio Hanoi zakomunikowało 2 bm., że wojska kambodżańskie nadal ostrzeliwują przygraniczny pas terytorium wietnamskiego, celując zwłaszcza w miejscowości o dużej liczbie mieszkańców. (PAP)

W Indiach Współpraca dwóch Kongresów?

Kierownictwo oficjalnej Indyjskiej Partii Kongresowej, konkurującej z rozłamowym Kongresem b. premiera Indiry Gandhi, postanowiło 2 bm. nawiązać z nim „roboczą współpracę”, aby podjąć próbę utworzenia koalicyjnego rządu stanowego w Maharasztrze, gdzie w ostatnich wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego żadna partia nie zdobyła większości i gdzie rywalem obu Kongresów jest rządząca Indiami Janata.

Równocześnie kierownictwo oficjalnego Kongresu wypowie się przeciwko „pospieszonym” próbom osiągnięcia jedności z partią Indiry Gandhi i podporządkowania się jej przywództwu. Tymczasem przewodniczącym oficjalnego Kongresu wybrano 1 bm. wieczorem Swarana Singha, b. ministra spraw zagranicznych i obrony Indii. (PAP)

KRONIKA DNIA

KOLEGIUM CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH

Z udziałem wiceministra rolnictwa, prezesa CZKR — Józefa Krotki i prezesów WZKR całego kraju odbywało się przez dwa dni w Pile Kolegium Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

W pierwszym dniu pobytu na terenie województwa pilskiego zwiedzono wzorowe SKR-y, ich zaplecze techniczne i produkcyjne w Margoninie, Golańcu, Rogoźnie, Polajewie i Chojnie.

Wczoraj w sali WDK dyskutowano na temat rozwoju mechanizacji i świadczeń usług dla rolnictwa ze szczególnym uwzględnieniem zabezpieczenia technicznego podczas prac wiosennych. Omówiono także zadania stojące przed Spółdzielniemi Kółek Rolniczych w całym kraju. (ryk)

NAUKA — PRAKTYCE ROLNICZEJ

Pod tym hasłem odbywają się w Akademii Rolniczej w Poznaniu konferencje naukowo-wdrożeniowe. Pierwsza z nich 23 lutego, poświęcona była omówieniu m. in. struktury gleby i wpływu nawożenia na czystość wód. Czwartkowa konferencja naukowo-techniczna dotyczyła zastosowania drożdży z parafin ropy naftowej jako źródła białka dla zwierząt. Uczestniczyli w niej przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Instytutu Zootechniki z Krakowa, Akademii Rolniczej z Poznania i Kulinowskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”. Trzecia z konferencji przewidziana 6 bm. zajmie się zoohigieną jako działem profilaktyki w hodowli zwierząt oraz patologią we współczesnym wielkośladnym chowie inwentarza. (emp)

250-MILIONOWA TONA ŁADUNKU W PORCIE GDYŃSKIM

2 bm. dokerzy gdynscy załadowali na semikontenerowiec PLO m/s „Roman Paziński” 250-milionową tonę towarów w powojennej historii portu. (PAP)

NAGRODY DLA MUZYKUJĄCEJ MŁODZIEŻY

W Pałacu Kultury w Poznaniu odbył się Wojewódzki Przegląd Szkolnych Zespołów Instrumentalnych i Wokalnych. O miano najlepszych ubiegali się 5 orkiestr dętych, 20 zespołów ze szkół podstawowych i 17 ze szkół ponadpodstawowych województwa poznańskiego. Laureatami pierwszych miejsc w poszczególnych grupach zostali: Młodzieżowa Orkiestra Dęta Domu Kultury przy Hucie „Foka”, „Warta” w Sierakowie, zespoły — wokalny z VI Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu, Zbiorczej Szkoły Gminnej w Nowym Mieście nad Wartą, Akordeonistów Zespołu Szkół Rolniczych w Poznaniu, wokalno-instrumentalny z Liceum Ogólnokształcącego w Obornikach i wokalny „Konieczynki” ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Poznaniu. (bg)

Pierwsi zagraniczni pacjenci w CZD

4 miesiące działa dopiero poliklinika Centrum Zdrowia Dziecka, a już przyjęła blisko 5 000 małych pacjentów, udzielając im prawie 7 500 porad. Jednocześnie w Zakładzie Diagnostyki Laboratoryjnej wykonano 26 000 badań, w zakładzie rentgenowskim ponad 1500 oraz ponad 4600 badań w pozostałych zakładach działających w części poliklinicznej CZD. Przyjęto już także — zgodnie z programowymi założeniami — pomnika — szpitala CZD — pierwszych małych pacjentów z zagranicy, a mianowicie kilkoro dzieci z Jugosławii, Austrii i Hiszpanii. (PAP)

Telefony DOKONOSZA

2 marca w Celinowie w Konińskim autobus „Jelcz” kursujący na trasie Konin — Skulsk, wyprzedzając jadący szosą ciężarówkę, zderzył się czołowo z samochodem „Star-28”. Kierowcy obydwu pojazdów zostali ciężko ranni. Szesciu pasażerów autobusu odniosło lekkie obrażenia ciała.

O godz. 14.25 w Poznaniu, u zbiegu ulic Dzierżyńskiego i Helmeńskiej doszło do katastrofy tramwajowej. „10” wjechała na skrzyżowanie przy czerwonym świetle i zderzyła się z „3”. 16 osób zostało rannych.

O godz. 16.45 na skrzyżowaniu poznańskich ulic Fabrycznej i Roboczej „Fiat 125p” nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i uderzył w bok „Stara”. Samochód ten poturczał stojącą na chodniku 25-letnią kobietę z dziesięciomiesięcznym dzieckiem w wózku. Doznali oni lekkich obrażeń ciała. (bran)

Kraksa we mgle



Utrzymująca się od kilku dni silna mgła utrudniała poruszanie się po ulicach i drogach, stwarzając poważne zagrożenie dla ruchu kołowego. Kroniki milicyjne odnotowały zwiększoną liczbę wypadków drogowych, także nierzadko kraksy, w których jednocześnie bierze udział kilka pojazdów.

Do groźnego w skutkach wypadku doszło w czwartek w godzinach rannych w Poznaniu na al. Wielkopolskiej (na wysokości ul. Klin). Przy silnej mgle, kierowca mikrobusa marki „Nysa” Poznańskiego Przedsiębiorstwa Informatyki Przemysłu Budowlanego „Elob”, nie zachowując należytych środków ostrożności, spowodował rozbiegnięcie pojazdu o przydrożne drzewo (na zdjęciu). Kierowca wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast dwoje pasażerów odniosło obrażenia.

Wypadek ten jest dla prowadzących pojazdy jeszcze jednym ostrzeżeniem przed brawurą jazdą w warunkach utrudniających należyłą widoczność. (za)

Fot. — H. Kamza

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami. Rano i w nocy lokalne mgły.

Temperatura maksymalna od plus 6 do plus 8 stopni, minimalna od plus 2 do plus 4 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

W czwartek o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu i Koninie plus 8 stopni, w Pile plus 3 stopnie, w Poznaniu plus 6 stopni; ciśnienie 749,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium:

Wiesław Parzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łącz wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumera: wplaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręzciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028 J-17

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (15)

Bez wahań w latach chudych i tłustych

Ja tam uważam, że najlepiej być samowystarczalnym i nie szukać wszystkiego po sklepach — wypowiadają jeszcze nie tak dawno swoje zdanie Nowakowa. — Co uroduję — mam dla siebie; wystarczą mi dwie krówki i sześć wieprzków, a trochę jajek od kilkunastu kur mogą jeszcze sprzedać, bo sami nie zjemy. Na czterech hektarach ma uprawiać żyto, pszenicę, trochę buraków cukrowych, ziemniaki.

Dzisiaj Nowakowie zaczynają się zastanawiać, czy wybrali w swoich warunkach najlepszą metodę gospodarowania. Sąsiedzi przez miedzę od roku wyzywiają się trzymaniem go dotychczas żywego inwentarza, natomiast stale powiększają stado owiec. Mają ich już prawie setkę, a chcą mieć dwa razy tyle. Mówią, że będą się specjalizować. Mniej roboty, a pieniędzy więcej. Za pieniądze można kupić to, co potrzebne do utrzymania rodziny.

Trudno trzymać kilka srok za ogon, bo w rezultacie na dłuższą metę nie utrzyma się żadnej. Tak samo nie można być specjalistą od wszystkiego, bo każde zagadnienie zna się powierzchownie. Wielokierunkowość w gospodarce rolnej, której hołduje jeszcze większość rolników, ogranicza wzrost produkcji, wymaga większego wysiłku i czasu. Aby uzyskać należyte wyniki, konieczne jest dokonanie wyboru w jakiejś specjalności i doskonalenie umiejętności w obranym kierunku.

Zatwardziali sceptycy nowych form zaczynają zmieniać zdanie, obserwując nowoczesne poczynania sąsiadów. Nawet w drobnotowarowej gospodarce rolnej województwa konińskiego, specjalizacja, jako forma ekonomicznego umiarkowania gospodarstw, znajduje coraz więcej zwolenników. Zakłada się tam, iż w roku 1980 ponad 28 procent gospodarstw powyżej 8 hektarów będzie uprofilowanych przy czym kierunek produkcji zwierzęcej stanie się najważniejszy. Tak więc to, co kiedyś w podobnych jak w Konińskim warunkach, wydawało się nie-realne, szerokim frontem zaczyna wkraczać do praktyki rolniczej.

Według wstępnych ocen w całym kraju w roku 1977 na drogę specjalizacji weszło ponad 100 000 gospodarstw, w tym 40 000 w pełni odpowiadających kryteriom określonym dla tego działania przez ministra rolnictwa. Wyższy jest tu poziom mechanizacji, szybszy wzrost produkcji towarowej,

korzystniejsze wyniki finansowe. Wszystko to składa się na wyższy poziom życia rodzin rolniczych i zwiększenie dostaw artykułów żywnościowych na rynek.

Polityka rolna zmierza także do tworzenia zespołów rolników i rozwijania przez nich specjalizacji. Jest to już wyższa forma organizacyjna. Kryteria uznania zespołu za specjalistyczny są surowsze niż w odniesieniu do pojedynczych gospodarstw. Wymagana jest wysoka produkcja towarowa z hektara i stałość specjalizacji, co powinno gwarantować dobre, systematyczne wywiązywanie się z umów kontraktacyjnych. Instytut Ekonomiki Rolnej uznał, iż najbardziej odpowiadają stawianym wymaganiom zespoły sadownicze i warzywnicze.

Jest na przykład w gminie Opalenica jeden z nielicznych w Wielkopolsce zespołów upraw warzywnych. Gospodaruje na gruntach nabytych z Państwowego Funduszu Ziemi. Trzej młodzi przyjaciele stworzyli zespół prawie z niczego, bo tylko jeden z nich miał niepełną 2-hektarową działkę. Teraz mają 60 hektarów. Własna inwencja i zapał oraz korzystanie z dobrych rad służby rolnej i instruktorów Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Sielinku doprowadziły do wysokiej specjalizacji i dobrych wyników w uprawie warzyw gruntowych. W ubiegłym roku zespół ten otrzymał pierwszą nagrodę ministra rolnictwa za najwyższą produkcję w kraju.

Organizowanie gospodarstw specjalistycznych oraz powiązań kooperacyjnych indywidualnych rolników z gospodarstwami upośledzonymi jest jedną z ważnych dróg do rozwijania produkcji rolnej. Pod tym względem obserwuje się coraz większe ożywienie, a każda ze stron widzi dla siebie korzyści. Np. RSP w Rudnikach od 3 lat kooperuje z rolnikami w zakresie odchovu prosiąt i tuczu młodego bydła rzeźnego. Około 80 procent warchlaków, przejmowanych do dalszego tuczu przez RSP Lusówko, pochodzi z chłopskich zagrod. Dobrze układa się kooperacja z rolnikami w PGR Niepruszewo i dziesiątkach innych gospodarstw upośledzonych nie tylko w Poznaniu, ale także w Pińsku czy Leszynie. Gospodarstwa te dostarczają rolnikom paszę, potrzebna do odchovu zwierząt świadczy usługi mechanizacyjne, warsztatowe, remontowo-budowlane, w zakresie konserwacji pasz, służą fachowym doradztwem.

Właściwe pokierowanie procesem kooperacji stanowi ważny czynnik postępu w rolnictwie. Utrwalanie tej współpracy obu sektorów, zgodnej z potrzebami i możliwościami, jest ważnym wkładem w proces intensyfikacji całego rolnictwa.

Wielka polska weszła w rok 1978 doświadczona wieloma trudnościami. Niekorzystne warunki atmosferyczne minionego roku, nieurodzaje poprzednich lat, uniemożliwiły zgromadzenie takiej ilości żywności, jakiej było potrzeba. Jedynie gospodarstwa wprowadzające nowoczesne formy pracy nie odczuły braku paszy dzięki temu mogły utrzymać wysoki stan pogłowia. Mocne podstawy, stabilność produkcji chronią je przed wahaniami koniunkturalnymi, niezależnie od warunków atmosferycznych w znacznie większym stopniu niż gospodarstwa wielokierunkowe.

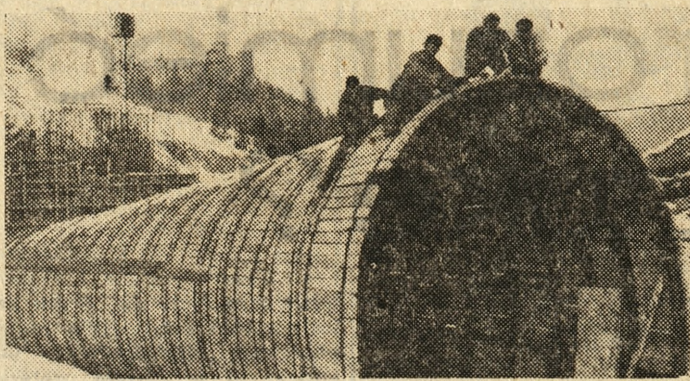
Na II Krajowej Konferencji PZPR mocno akcentowano znaczenie specjalizacji i kooperacji dla wzrostu produkcji i dostaw płodów rolnych na rynek, dla umacniania więzi chłopów z planową gospodarką państwa. „Opieką należy obciążyć indywidualne gospodarstwa specjalistyczne, dążąc do upowszechnienia tej formy gospodarowania” — podkreślał w referencji I sekretarz KC, Edward Gierek. — Wspierając ją kredytami i dostawami środków produkcji, umożliwiać powiększanie arealów.

Korzystny klimat sprawia, że zwolenników postępowych metod gospodarowania jest coraz więcej. Posiadaczom specjalistycznych gospodarstw i ich zespołom zapewnia się pierwszeństwo w przeprowadzaniu scaleń, wydzierżawianiu lub nabywaniu ziemi, zaopatrzeniu w maszyny i materiały. Można więc zmieniać system gospodarowania na taki, który zapewni prawidłowy, szybki rozwój gospodarki żywnościowej.

Na co się zdecydować? Wojewódzkie ośrodki postępu rolniczego opracowały już wiele projektów ukierunkowania gospodarstw, stosownie do warunków i lokalnych możliwości. WOPR w Sielinku na przykład dysponuje 200 propozycjami. Wybór jest więc duży. Pomać w nim muszą gminy, jako koordynator planu społecznogospodarczego na terenie swojego działania. Doradza drogę, która zgodna będzie z koncepcją wszechstronnego rozwoju produkcji rolnej w gminie. Te przedsięwzięcia złożeń się na program krajowy, którego celem jest większa zasobność naszych spiżarni.

ZOFIA DOHNKE

Budowa zapory wodnej w Czorsztynie



W trudnych warunkach zimowych pracują brygady krakowskiego „Energopolu II”, budując zbiornik wodny na Dunaju pod Czorsztynem. Niskie temperatury utrudniają wykonywanie robót ziemnych i betonarskich. Dobiegają końca prace przygotowawcze przy wlotach do sztolni, tu bowiem pracować będą przy dużym ciśnieniu z Bytomskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych. Na zdjęciu: tunel, którym będzie wywożony urobek z drążonych sztolni.

CAF — Mamot

WZBOGACANIE NAUKI

Rozmowa z prof. dr. hab. Ryszardem Domańskim rektorem Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, członkiem Światowej Akademii Nauk

— Niedawno prasa informowała o działalności Uniwersytetu Narodów Zjednoczonych, teraz dowiadujemy się o wybraniu pana profesora członkiem Światowej Akademii Nauk. Działalność obydwu tych instytucji naukowych wzbudza zrozumiałe zainteresowanie, nie tylko w środowiskach akademickich. Jaka jest geneza Światowej Akademii Nauk?

— Światowa Akademia Nauk (World Academy of Art and Science) powstała z inicjatywy uczonych — między innymi laureatów nagrody Nobla, a jej pierwszym prezydentem był lord John Boyd Orr, wyróżniony Pokojową Nagrodą Nobla. Obecnie Akademia liczy około trzystu członków, pochodzących ze wszystkich części świata i reprezentujących różne dyscypliny naukowe. W tym gronie od pewnego czasu znajduje się także profesor Julian Aleksandrowicz z Akademii Medycznej w Krakowie.

— Jakże zadania postawiła przed sobą Światowa Akademia Nauk?

— Podobnie jak Uniwersytet Narodów Zjednoczonych, rozwija ona badania nad najważniejszymi problemami, z którymi dzisiaj boryka się ludzkość: surowcowymi, energetycznymi, ludnościowymi, ochronnymi środowiska, nad problemami interesującymi kraje rozwijające się oraz aglomeracje miejsko-przemysłowe. Inspirowanie w tym kierunku narodowe akademie nauk, uczelnie, instytuty naukowo-badawcze oraz poszczególnych pracowników nauki.

— Wybór pana do Światowej Akademii Nauk wiąże się z pewnością z pańskim dorobkiem naukowym...

— Od paru lat zajmuję się dynamiką przestrzenną systemów społeczno-gospodarczych

i obecnie pracuję nad teorią optymalnego nimi sterowania. W planowaniu przestrzennym i zarządzaniu gospodarką nie wystarcza już kreślenie obrazów przedstawiających pożądane stany w przyszłości, bowiem zbyt często obserwowałem rozbieżności między programami a faktycznymi rezultatami rozwoju. Z tych doświadczeń wynika konieczność oparcia planowania i zarządzania przestrzennego na znajomości procesów społeczno-gospodarczych zachodzących w przestrzeni oraz metod sterowania nimi.

— Jaki był dotychczasowy udział pana profesora w pracach Światowej Akademii Nauk?

— Jeszcze przed formalnym aktem wyboru zajmowałem się kilkoma sprawami. Jestem współautorem programu badawczego pt. „Analiza dynamicznych systemów miejskich i regionalnych” przygotowane go dla Uniwersytetu Światowego. Moje prace prezentowałem na konferencjach międzynarodowych poświęconych przewartościowaniu koncepcji naukowych w zakresie teorii gospodarki przestrzennej i planowania przestrzennego oraz nowym koncepcjom, odpowiadającym zmienionym warunkom ludnościowym, ekonomicznym i ekologicznym. Rozpocząłem też prace przygotowujące Instytut Gospodarki Przestrzennej Akademii Ekonomicznej, którym kieruję, do odegrania przypisanej mu roli placówki reprezentującej Uniwersytet Światowy w krajach socjalistycznych.

— Na czym ta rola polega?

— Uniwersytet Światowy, który związany jest ze Światową Akademią Nauk (nie należy go mylić z Uniwersyteciem Narodów Zjednoczonych) organizuje nie tylko prace badawcze, lecz także kształcenie

kadr naukowych. Jest to „instytucja”, którą tworzą wybrani profesorowie z różnych krajów. Do nich na konsultacje oraz staże zgłaszają się młodzi pracownicy naukowi ze stopniem doktora. Jestem jednym z tych profesorów. Z ramienia Uniwersytetu Światowego opiekuję się ponadto kandydatami przyjętymi do tej placówki, pochodzącymi z europejskich krajów socjalistycznych. We wrześniu bieżącego roku Instytut Gospodarki Przestrzennej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu zorganizuje konferencję Uniwersytetu Światowego, poświęconą relacjom między uprzemysławianiem, środowiskiem i zdrowiem człowieka.

— Zagadnieniami dydaktycznymi interesuje się pan również w skali krajowej...

— Tak, pasjonują mnie problemy unowocześnienia programów nauczania geografii ekonomicznej, planowania przestrzennego oraz ochrony i kształtowania środowiska w ujęciach ekonomicznych. Do 1973 r. geografii ekonomiczną wykładano według programów liczących kilkadziesiąt lat. Były one, oczywiście, aktualizowane, lecz coraz wyraźniej odczuwano ich niezgodność z głównymi kierunkami badań i ich współczesnym stanem geografii ekonomicznej. Na zlecenie Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki przygotowałem nowy program i nowy podręcznik, nadal pracując nad programem studiów geografii ekonomicznej. Drugi model, który przedstawiłem niedawno, ukierunkowuje, być może, badania nad przestrzennym zagospodarowaniem kraju, stając się także podstawą rozpoczętych już w Akademii Ekonomicznej prac nad nowymi podręcznikami akademickimi.

Rozmawiał
ZYGMUNT ROLA

Scenariusz w szczególności przewidział przebieg dyskusyjnego forum na temat usług. Przemasz — mody w usługach. Ustalił kolejność wystąpień oficjalnych (prezisi usługowych spółdzielni, organizatorzy z Urzędu Wojewódzkiego...) Sala była przygotowana. Zaproszeni goście przybyli punktualnie. Nad utłaczaniem rzeczywistości w ramy wspomnianego scenariusza czuwał prowadzący imprezę Prezent. Był o tyle silniejszy od pozostałych, że miał mikrofon (je den własny, drugi dysponował, kiedy ktoś zechciał zabrać głos) i kiedy uznawał za stosowne, mógł z niego korzystać, dzięki czemu był znakomicie słyszalny w przeciwieństwie do innych.

Dyskusja miała być żywiołowa — bo temat życia w każdym niemal ma w tym względzie coś do powiedzenia. Najpierw jednak przez pierwszych 40 minut płynęły z podium prezydialnego wskaźniki i informacje o spółdzielniach, które mają zadanie poznaniaków ubierać. „Moda” obsługuje rocznie 80 000 klientów, ubierając

ich lekko, ciężko, w sukienki, futra, a także w kapelusze; „Pokój” ma wyniki skromniejsze — obsługuje około 17 000 klientów, nadto wytwarza kołdry i hafty; „Witaszek” ma tylko jeden punkt, ale za to dziegiński i w tym zakresie przygotował wzorniczą kolekcję.

Fryzjerzy wprowadzili nieubierają, ale upiększają... więc też się przedstawiali... Było jeszcze wiele wypowiedzi, większość w tonie optymistycznym i rozwojowym, bo pan Prezent zaczął na początku, że forum nie ma krytykować, bo słabości wszyscy znają z życia codziennego — zebrał i zaś mają podać konkretne rozwiązania i zalecenia co należy zrobić, by usługowe punkty szyły modnie, by nasze panie nie ubierały się w historyczne obcisłe sukienki i nie czesały w tak zwaną „kapustę”; w tej chwili na sali powstała jakby lekka konsternacja, bo niektóre panie właśnie pomyślały, że pan Prezent je opisuje. Poczuli się zapewne trochę nieswojo i żal im się zrobiło, że wspólnie cenne kierunki mody potępiają ten styl, a Nina

Ricci wypowiada się na jego temat zgola niepocholebie. Tak samo zresztą jak paryskie domy mody.

Ponieważ jednak szczerze zachęciano do zabrania głosu (w oparciu o wcześniejsze przysłane tezy) tym bardziej, że za najsensowniej-

Z życia wzięte

Usługi w okolicach mody

szere propozycje rozwiązania problemu mody w usługach przeznaczono nagrody w postaci bonów fryzjersko-kosmetycznych — powoli znawali się chętni. Pani z sali zapytała, gdzie mogłaby zamówić modne buciki, z taką samą torebką i modnym obecnie paskiem. Tu podała swoje doświadczenia w tej branży. Dwuletnie, ale zakochane niepomyślnie. Ponieważ wyglądała na to, że wypowiedź przybierze ton krytyczny, pan Prezent błagając „nie krytykujmy —

radźmy” — oddał głos drugiej pani. Ta nie krytykowała, ale też nie zasłuchiwała na bon, ponieważ miała wypowiedź jednoznacznie chwalcącą co też było mało konstruktywne.

Pierwszą posiadaczką bonu została dyskusantka, która

poruszyła sprawę bardzo słuszną. Otóż wyjaśniła, że każdy zakład przemysłowy, obuwiczny ma swoje biuro projektów. Powstają tam modele obuwia bardzo modne, nowoczesne i ładne. Z różnych jednak przyczyn nie wszystkie mogą być przeniesione na linie produkcyjne. Leżą więc, dezaktualizują się — gdy tymczasem panie biegają w butach „na miarę”, dalekich od ideałów mody. Gdyby więc za niewielką odpłatnością rzemieślnicy (najlepiej Izba Rzemieślnicza) odkupi-

li te projekty — byłaby to dla nich pomoc, a korzyść dla klientek i satysfakcja dla projektantów.

Przedstawiciel Izby Rzemieślniczej w odpowiedzi uznał, że takie porozumienie jest możliwe, więc z uwagą będziemy śledzić dalsze losy tego pomysłu.

Było jeszcze kilka głosów, ale wiązały się one dość luźno z tematem wiodącym, który pan Prezent musiał kilka razy przypominać. Potem głos zabrała „pierwsza dama polskiej mody”, projektantka, pani Grażyna Hase. Powiedziała, że gdyby była klientką usługowych punktów i nie znalazła się zupełnie na modzie, to spodziewała by się, że obstruga punktu potrafi uszyć coś co by było ładne, eleganckie i modne. Jak do tego przygotować pracowników, skoro do literatury fachowej brakuje, żurnali też? Jest jednak możliwość — tu powinno pomóc laboratorium odzieżowe. Gdyby przygotowało jakąś kolekcję ubiorów modną, a równocześnie tak bardzo dla ludzi, opracowało dokumentację, szablony, ewentualnie pierwszy wzór — to stano-

wiłoby to dużą pomoc dla punktów usługowych.

Potem ogłoszono, że nagrodą za najlepszą propozycję jest wyjazd na wycieczkę. Chętnych zrobiło się dużo, ale trzeba było przyspieszyć imprezę bo po pierwsze czas się kończył, a po drugie wypowiedzi mimo wszystko bardziej dotyczyły usługowej kuchni (wraca nie do nich nie było znów takie trudne, bo w sali panował cały czas zapach smażonych w pobliskiej restauracji klopsów) niż mody, szyci i świeżych powiewów.

Ale konkluzja została postawiona: modny styl powinien zagościć w naszych usługowych punktach. Wyprzeć tradycyjnie i mało ładne „pelisy” i kostiumy. Pomóc w tym mają odzieżowe laboratoria, ewentualnie własny spółdzielczy dom mody i oczywiście stałe szkolenia kadry.

Wszystko to słuszne — tylko, że podejrzałem mocno, iż prawdy te były powszechnie znane już przed rozpoczęciem „forumowej” dyskusji. Więc...? Chyba, że miała ona być pożegnaniem gadania, a rozpoczęciem działania.

JOLANTA LENARTOWICZ

Kształt — barwa — światło

Jak rozumieć sztukę?

S koro zarówno artysta, jak i odbiorca są sobie współczesni, żyją w tej samej rzeczywistości, to mogłoby się wydawać, że wytwory artystyczne muszą być powszechnie zrozumiałe, że widzowie bez trudności stają się aktywnymi uczestnikami funkcjonowania dzieła sztuki — co, jak wiadomo, warunkuje jego społeczny sens. Nic bardziej mylnego. Sztuka współczesna oddala się od społeczeństwa w stopniu dotychczas niespotykanym. Obraz, jaki jest — każdy widzi, ale żeby go zrozumieć i przeżyć — musi być odpowiednio przygotowany.

Blisko 10 000 artystów-plastyków (ponad 8 500 zrzesza ZPAP) w niewielkim tylko stopniu zdołało przeniknąć do wzornictwa przemysłowego, przemysłu czy budownictwa. Większość z nich uprawia tzw. sztukę czystą (malarstwo, grafika, rzeźba) — mimo iż w uczelniach plastycznych kształcą się głównie tzw. użytkownicy. Nie wdając się w głębszą analizę przyczyn preferencji tzw. sztuki czystej, trzeba stwierdzić, że uprawiający ją plastycy stanowią olbrzymi potencjał twórczy. Nie trzeba jednak przeprowadzać specjalnych badań, by stwierdzić, że sztukom plastycznym daleko do takiej popularności, jaką cieszą się na przykład kino czy choćby muzyka.

Nasze tradycje w obcowaniu z dziełami sztuki są prawie żadne, co sugerowałoby szczególną ekspansywność i elastyczność form upowszechniania plastyki. Tymczasem jest inaczej. Do rzadkości np. należą galerie, gdzie można korzystać z usług przewodnika (żywego bądź magnetofonu), gdzie ekspozycji towarzyszą projekcje filmów, prelekcje, dyskusyjne spotkania z twórcami, koncerty, gdzie ekspozycja staje się elementem happeningu czy innych działań artystycznych o charakterze parateatralnym. Tylko nieliczne galerie reklamują odpowiednio plakaty czy katalogi, chociaż nasi plastycy należą w tej dziedzinie do czołówek światowej. A przecież nie ulega wątpliwości, że jeśli rzeczywiście zamierzamy upowszechniać sztukę, to nie możemy ograniczać się do rozwieszania obrazów w galerii.

Trudno orzec, w jakim stopniu zbyt tradycyjne formy u-

powszechniania plastyki wpływają na jej znaki rezonans społeczny; w każdym razie ilość organizacji i instytucji, zajmujących się niejako pośrednictwem między artystą a odbiorcą, jest wciąż mała. Przede wszystkim plastycy upowszechniają sami plastycy. Salony wystawowe ZPAP, których działalność opiera się na składkach członkowskich artystów plastyków, istnieją we wszystkich miastach wojewódzkich. Z darów plastyków powstały wszystkie galerie szkolne. Na podstawie porozumienia między CRZZ a ZPAP miały również powstać galerie przykładowe. Wiele galerii sztuki współczesnej — jak koszańska — powstały jako plenery plastycznych, których uczestnicy w zamian za zakwaterowanie i wyżywienie — pozostawiają po jednej ze swoich prac. Wydaje się więc, że w tej sytuacji trudno jeszcze bardziej obciążać plastyków działalnością popularyzatorską. Z powodzeniem mogą to robić na przykład Towarzystwo Wiedzy Powszechnej czy Towarzystwo Miłośników Sztuki.

Popularyzacją sztuki współczesnej zajmuje się również sieć placówek Centralnego Biura Wystaw Artystycznych, ale ich możliwości dalekie są od pełnego wykorzystania. W dalszym ciągu odczuwa się brak odpowiednio przygotowanych animatorów, zdolnych organizować atrakcyjne ekspozycje.

Ale przyczyn niezadowolających rezultatów upowszechniania plastyki współczesnej nie można upatrywać wyłącznie w niedomaganiach działalności wystawienniczej. Nie bez winy jest tu i szkoła. Postulat wprowadzenia do programów szkolnych wychowania plastycznego — jakoby przez wszystkich uznawany za słuszny — ciągle znajduje się w fazie tak zwanego wdrażania. Bo to i brak fachowców, którzy powinni łączyć wykształcenie artystyczne z pedagogicznym, i tradycja, a często po prostu wyobraźnia. I chociaż gdzieś-

gdzie organizuje się szkolne galerie sztuki (ekspozycje mają charakter „objazdowych”, uzupełniają je czasem prelekcje i spotkania z twórcami), to jednak droga do wyrobienia wśród młodzieży nawyku systematycznego zwiedzania wystaw plastycznych wydaje się jeszcze dość odległa.

Coraz większa liczba wystaw (określenie względne, ponieważ w stosunku do „rozmiarów produkcji” ekspozycji organizuje się za mało) nie znajduje odpowiedniego odbicia w działalności środków masowego przekazu, które dobrze, jeśli informują — a gdzie zachęcają, przekonywują, kształtują kryteria, skalę wartości? A przecież właśnie one dysponują największymi możliwościami popularyzacji współczesnej plastyki. Charakterystyczne, że przed laty, gdy nie było koloru, telewizja emitowała znacznie więcej programów poświęconych plastyce niż obecnie.

Pewną szansę popularyzacji współczesnej plastyki, nawiązania dialogu między twórcą a odbiorcą stanowi realizacja hasła „Sojuszu światła i koloru”. Plonem kilkunastego pleneru przemysłowego, zorganizowanego w hucie „Warszawa”, było 176 prac z dziedziny malarstwa, rzeźby, grafiki wykonanych przez 26 artystów. Część prac, jakie podarowali oni swemu mecenasowi, stała się załącznikiem Zakładowej Galerii Sztuki. Realizacji hasła „Sojuszu światła i koloru” przydałoby się jednak więcej dynamiki, jeśli ma ono spełnić pokładane w nim nadzieje.

Tak więc perspektywy przygotowania masowego widza do odbioru współczesnej plastyki, a tym samym uczestnictwo w kulturze wizualnej kraju szerości rzeszy społeczeństwa wydają się nadal zbyt odległe. To, co obecnie robi się w tej dziedzinie, nie wystarcza — bo wystarczać nie może — i nie zadowala.

JERZY PAWLAS



Rys. Ludomir Kapczyński

Wędrując po Poznaniu

Drzewa ptaków

Jest noc. Pociąg miał opóźnienie. Zimno, wiatr. Stoję na przystanku tramwajowym przy Dworcu Zachodnim. Naprzeciw — no tak, to przecież te dwa drzewa, na których zawsze są wróble...

Przechodzi chodnikiem Głogowskiej dwóch osobników. Jeden z nich czumnie na głowie w górę rzuca. Podrywa się jakieś cienie. Ejże człowieku, jak możesz... A przecież w swych „Znieważach” Andrzej Babiński pisał: „Tu jestem to ptak nad mą głową może zasypiać”...

Potem, gdy już jadę nocnym tramwajem, myślę, że dobrze by było coś bliższego o tych drzewach-ptakach się dowiedzieć... Więc za dwa dni do Collegium Maius przy ulicy Fredry. Tam na II piętrze — Zakład Zoologii Ogólnej UAM. Jakies agregaty na korytarzu, akwarium ze złotymi rybkami. Mówię, że chcę o tych ptakach... Pan docent prowadzi mnie do biblioteki. Cisza książek.

„Znam, jakże bym nie znał. Jestem przecież poznaniakiem. Od kiedy tylko pamiętam, ptaki przy Dworcu Zachodnim były. One tam mają swoje noclegowisko w okresie pozalegowym od jesieni do wiosny. Spią zbiorowo, w grupie jest bezpiecznie. Kilka tych noclegowisk — jeszcze plac Wolności, podwórko szpitala Strusia, przy Półwiejskiej... Szczególnie chętnie ptaki wybierają platany, ze względu na ich „architekturę”, dużo w nich poziomych gałęzi. Ptaki są tam — od zimy do wiosny. Wróble i szpaki”. „Szpaki?” „Tak. Wróble spią bardziej wewnątrz korony i niżej, szpaki po zewnętrznej stronie i na czubkach drzew. Każdy ptak ma swoje miejsce. Jest tam przestrzegana hierarchia

społeczna. Osobniki silne śpią wewnątrz, słabsze i młodzież na peryferiach. To jest obrona populacji. To co dla podtrzymania gatunku najlepsze — bezpiecznie śpi w środku. Na krańcach — to co na straty. Dział tu prawo selekcji. Najbardziej z nich odporne przedrą się czasem do środka i dwu-trzyletniego staruszka wróbla wypchną stamtąd. Szpaki — przylatują aż z miasta. Wróble — zlatują się gromadkami”.

... Blisko już do zimy. Tu, od strony budynku Targów przy Głogowskiej widać wyraźnie te ptasie gromadki. Krąży, opadają na drzewa. Coś tam sobie perswadują.

A w Galerii Akumulatorów domu studenckiego przy Zwierzynieckiej — konceptualna wystawa „Ptaki”. Ich sylwetki. Autor Tomasz Osipiński zamieszcza tam też „Rozmowę z ptasim piórkami”. Podobasz mi się — lubię szary kolor. — Kolor nie ma znaczenia. Gdybyś wiedział, jak „wspaniale” powietrze przeżył bym moim udziałem. Jestem przecież częścią prawdziwego ptaka. — Teraz wyglądasz raczej smutno. Gdzie podział się twój ptak? — Odeciał, lecz myślę, że kiedyś po mnie wróci.

Wczoraj wróciłem znowu z kolejnej po Polsce wędrowki. Przystanek tramwajowy przed Dworcem Zachodnim. Widzę, jak silne światło lampy ulicznej pada na drzewa ptaków. Coś tam czasem cichutko zakwili. Wiatr beceremonialnie potrząsa gałęziami i ptakami. Chybać się te ptasie noclegowiska we wszystkie strony. Ciśsza. Nocni mieszkańcy tych drzew — śpią. Śnią. O swych — niezwykłych powietrznych przeżyciach?

BRAN

U nas już wszystko gotowe, agregat ze statku przeniesiono na przyczepę, przed północą zaczynamy operację — zameldowano we wtorkowe (7 lutego) południe z gdyńskiego sztabu operacji. W dykcji Oddziału II Towarowego PKS w Poznaniu wiadomość ta postawiła wszystkich na nogi. Przewóz agregatu o wadze ponad 100 ton to jedno z najtrudniejszych przedsięwzięć w historii polskiego transportu. Ustalono telefonicznie, że za cztery godziny wyruszymy. Do Gdyni samochodem osobowym jedzie się około 5 godzin. Zatem — do trzemy tam na sam początek akcji.

Ostatnie formalności związane z wyjazdem, zarezerwowanie hoteli na trasie, pospieszne pakowanie i... pierwsza niespodzianka. W ostatniej chwili wstrzymano pozwolenie na przejazd kolumny przez Trójmiasto, obawiając się spawania ruchu (ze względu na konieczność podnoszenia na wielu odcinkach sieci tramwajowej). Akcja odwołana.

Co kilka godzin przez następne dni kontaktowałem się z Jerzym Przybylskim — kierownikiem działu przewozów ciężkich poznańskiej „dwójki”, któremu to zadanie, od dłuższego czasu spędzało sen z powiek. Od roku rozkręcał przygotowania do tego prze-

wozu. Teraz wie wszystko, co z nim związane — w detalach: rozmiary ładunku, sposoby jego „włożenia” na przyczepę samochodową i później załadunku. Chciałbym już przemierzać trasę, ale — niestety — start jest odroczony.

Zorganizowano kilka spotkań i narad. Szukano najlepszego rozwiązania. W końcu jest decyzja — ładunek musi być barką przewieziony z Gdyni do Gdańska i stamtąd już drogami — do Włocławka. Po czątek akcji — piątek (10 bm).

Umówiłem termin wyjazdu, ale... znów nie doszedł on do skutku. Wysoka fala uniemożliwiła podróż barce. Rozpoczęła się „nerwówka”. I tam w Gdyni, gdzie od prawie tygodnia ładunek-kołos nie posunął się ani o metr, i w Poznaniu, gdzie zaczęto nawet za stanowić się, czy dobrze się stało, że do zadania tego wyznaczono brygadę... 13-osobową.

Tyznastka tym razem okazała się jednak szczęśliwa. W poniedziałek 13 lutego 1978 roku rozpoczęło się wielkie przedsięwzięcie poznańskiej PKS. Po wielu perypetiach wszystko zaczęło działać jak w sprawnym mechanizmie.

Pierwszy dzień operacji, to wielkie widowisko. Obecność setek, a może i tysięcy obserwatorów, w skupieniu śledzą-

Piórem reportera

wych wszystkie prace, stwarzała atmosferę jakby sportowej rywalizacji, której stawka jest wysoka, sukces zaś zależy od wyjątkowych umiejętności.

Po olbrzymim agregacie, ułożonym dokładnie przed tygodniem na przyczepie samochodowej, podpiętna do nabrzeża gdyńskiego portu barka, specjalnie przystosowana do przewozu ładunków ponadmiarowych. Wcześniej zaczęto walać dwa dźwigi pontonowe — każdy mogący unieść ciężar 100 ton. Kiedy na ich długich ramionach zawisł kołos, wrażenie było niezapomniane. „Przeprowadzka” na barkę nie trwała długo, ale wymagała od całej ekipy ogromnej ostrożności i precyzji. Od tych cech zresztą zależało największe na całej trasie.

Dwie godziny później w porcie w Gdańsku mamuci ładunek w podobny sposób powrócił z barki na przyczepę. Teraz, z prędkością nie przekraczającą 15 km na godzinę, wyruszył w długą podróż transport, jaki jeszcze nie wędrował polskimi drogami.

W czym jego niezwykłość? Oczywiście w rozmiarach ładunku. Nic tak nie umysłowi

Kryptonim „Zimna skrzynia.”

wielkości „zimnej skrzyni” — tak w tłumaczeniu z języka angielskiego („Cold-box”) nazywał się ładunek — jak nauce porównanie z człowiekiem, samochodem, przydrożnym drzewem, czy domem. Agregat sięgał drugiego piętra budynku mieszkalnego, był prawie tak szeroki jak długi, był autobus, a wzdłuż równała się ustawionym ramieniem w ramieniu około 30 metrów. Liczbowa zaś wizytówkę stalowego kolosa określały: waga — 130 ton, wysokość — 6 metrów (oba rozmiary łącznie z przyczepą), długość — 23 m i szerokość — 4,5 m.

„Zimna skrzynia”, to jakby serce ciągu produkcyjnego no wo wznoszonej fabryki polichloru winylu we Włocławku. Agregat skonstruowano w Wielkiej Brytanii, która w dużej części wyposaża ten zakład.

W poniedziałek kolumna do tarła do Pruszcza Gdańskiego. Wieczorem wszyscy byli zmęczeni. Długie czekanie na rozpoczęcie akcji i pierwsze związane z nią emocje mocno dały się we znaki. W pokojach noclegowych wcześniej zapanowała cisza.

Najdłużej z zaśnięciem męczył się Przybylski; nigdy prawie nie chorował, a akurat teraz przebiegł się! Wszyscy wysylają go do domu, lecz nie chce o tym słyszeć.

We wtorek pierwszy wstał Jerzy Nowak. Nie mógł dopaść. Nie pierwszy raz prowa dzi „Tatrę” z przyczepą tą trasą i wie, że w okolicach Starogardu, przejazd jest bardzo trudny. Nie mylił się. To był ciężki dzień. Na szczęście, drogi tylko lekko przypłaszczone śniegiem, bo gdyby tak, jak na południu kraju... Jednak cały czas ekipy drogowców pilotują transport, śpiące piasek i sól, bo występuje gołoledź. Tej zaś wszyscy obawiają się najbardziej.

W blasku słońca i bieli kraju obrazu kolumna prezentuje się okazale. Rozciąga się na około 300 m. Ma z góry zaplanowany szlak. Pierwszy jedzie wóz milicyjny, kierując na pobocze pojazdy nadjeżdżające z przeciwka i co kilkanaście minut przepuszczając te z kolumny, która na ten czas staje. Drugi jedzie „Zuk” — pilot, dalej pogotowie techniczne, które nieraz przydało się na trasie, a także samochody służb energetycznej i łączności,

czuwających, by jak najmniej ucierpiał przewody napowietrznych linii.

Ładunek spoczywa na przyczepie francuskiej firmy „Nicolas”. Przyczepa (o udźwigu 200 ton) wzbudza również dużą sensację, jak to co na niej. Ma 96 kół! Tworzą jakby dwa zespoły; na zakrętach jedne samoczynnie ustawiają się zgodnie z kierunkiem skrętu, drugie — w przeciwnym. Przyczepę ciągnie jedna „Tatra”, a pcha — druga. Ich kierowcy Jerzy Nowak i Marian Napierała porozumiewają się szyfrem mrugnięć kierunkowskazu oraz krótkofalówkami. Inaczej trudno o konieczne tu zgranie, bo przecież za szybą drugiej „Tatry” rysuje się tylko ciemna ściana ładunku.

Komplikacje zaczęły się w okolicach Starogardu. Kolumna wjechała na boczne wąskie drogi, o dużych nierównościach i ostrych zakrętach. Każdy metr wymagał skupienia i zegarmistrzowskiej precyzji. Krytycznie było na pierwszym zakręcie w Starogardzie. Tył ładunku zaczął niebezpiecznie zbliżać się do betonowego słupa energetycznego. Zostało jeszcze pół metra, 30 centymetrów, 10...

Wkrótce w telewizji

Kryminał bez trupa

Od 3. marca będziemy oglądać w telewizji nowy, fabularny cykl sensacyjny no-rozrywkowy „Parada oszustów”. Cykl składa się z czterech filmów:

● „Jaguar 36”, czyli opowieść o tym, jak kupić luksusowy samochód, sprzedać go za połowę ceny i na takiej transakcji nieźle zarobić.

● „Tajny detektyw” — niestoria kradzieży biżuterii zakończona morałem, że najciemniej bywa pod latarnią.

● „Mistrz zawsze traci”, czyli dzieje aptekarza, który lepiej oszukiwał niż mieszał mikstury.

● „Ładny gips” — rzecz o przemycie narkotyków i o tym, co może wynikać ze złamania nogi.

Wszystkie cztery epizody oparte są na autentycznych, lub bliskich autentycznym, oszustwach. Akcja trzech pierwszych odcinków toczy się w latach trzydziestych w Wiedniu, Krakowie i Paryżu. Bona-

terowie ostatniego odcinka działają współcześnie w Stanach Zjednoczonych i zachodniej Europie. Poszczególne filmy są samodzielnymi opowiadaniem. Łączy je komediowy, żartobliwy ton i postać narratora, którego gra Piotr Fronczewski. We wszystkich odcinkach „Parady” występują również: Bronisław Pawlik, Stanisław Igar, Roman Wilhelm i Halina Golanko, a w trzech — Wojciech Pszoniak. Całość reżyserował Grzegorz Lasota.

Sensacyjny film komediowy, to w telewizji polskiej gatunek stosunkowo rzadki. Grzegorz Lasota — twórca popularnych programów telewizyjnych, z „Pegazem” na czele, autor szesnastu wielokrotnie nagradzanych filmów średniometrażowych — nie należy do zawodowych „prześmiewców”. Pytamy więc reżysera „Parady oszustów”:

— Iliczba i waga nagród, którymi pana obdarzono, kazały-

by sądzić, że jest pan odważnym człowiekiem, twórcą sta-
tecznym, dyplomowanym. Skąd
nagle pomysły kryminału i to
z uśmiechem zamiast trupa?

— Po pierwsze: nagrody nie są świadectwem utraty poczucia humoru. Po drugie: dotąd realizowałem filmy poświęcone baletowi. Zainteresowanie baletem jest w Polsce niewielkie, więc moje filmy rozmięły się z potrzebami szerszej publiczności i uwagą krytyki. W końcu mnie to zdenerwowało. Po trzecie: od wielu lat stękam się i obserwuję to, co na zrywamy naszą rozrywką — chropawą, toporną, prymitywną. „Parada oszustów”, w której starałem się wymieszać trochę kultury, trochę zabawy, trochę dobrego smaku, jest moją odpowiedzią na to, co mi się w rozrywce nie podoba.

— Fronczewski gra w czterech odcinkach „Parady” prawie dziesięć różnych ról. Pawlik, Igar, Wilhelm i Pszoniak udają raz złodziei raz policjantów. Pana recepta na dobrą zabawę ma interesujące składniki. Wynika to z koncepcji, czy może z oszczędności?

— Z tego, że realizując ten cykl zamiast się nadymać próbowałem raczej mrużyć jed-

no oko. Od pierwszej sceny komunikujemy widzom: słuchajcie, to nie jest serio, to tyłko pan Fronczewski opowiada taką zabawną historyjkę. Po jednej stronie ekranu bawicie się wy — widzowie, po drugiej my — realizatorzy tego filmu.

— Na ile to, co zobaczymy na ekranie, pokrywa się z rzeczywistością?

— To tajemnica autorów scenariusza, którym są: Jerzy Janicki, Andrzej Kudelski i Witold Adamek. Na pewno pokażemy klasyczne modele oszustw, jakie się kiedyś zdarzyły i zdarzają dzisiaj i jakich zapewne wiele w kronikach Interpolu.

— „Parada oszustów” jest cyklem sensacyjnym, z drugiej strony filmem rozrywkowym. Jaką reakcję chciał pan wywołać u widzów swego filmu?

— Nikt na „Paradzie” nie będzie się trząsł ze zgrozy. Ryćć ze śmiechu też będzie trudno. Jest to lekki film sensacyjny no-komediowy, po którym widz powinien wstać z fotela zadowolony, że przez 51 minut, cztery razy w miesiącu, zażył miłego relaksu.

Rozmawiał

MACIEJ IWANOWSKI



PAPIER JEST CIERPLIWY, ALE PASAŻEROWIE...

W „Głosie” z 7 lutego 1978 w rubryce „Sygnały i odpowiedzi” przeczytałem notatkę, dotyczącą kursowania autobusów na trasie Ogrody — Smochowice — Krzyżowiki. Ludzie korzystający z autobusów linii 61 i 86 donoszą, że sytuacja na trasie jest zła; kierowcy nie trzymają się w ogóle rozkładu jazdy i doprowadza to do przerw, trwających po 20 i więcej minut, co w godzinach porannych oznacza tłumaczenie się pasażerów w kadrach. Ponadto maksymalnie zapelnione autobusy zatrzymują się tylko na dwóch pierwszych przystankach. Dziwi mnie więc stanowisko dyrektora WPK, która w odpowiedzi na pisma pasażerów przedstawia im zmiany organizacyjne, które niczego nie usprawniły nie wspominając o tym w jaki sposób WPK ma zamiar poprawić sytuację. Widocznie niczego w tym zakresie nie planuje. Na jeszcze jeden dowód „sprawnego” działania dyrektora WPK informuję, że na list, który moja żona w listopadzie ubr. wysłała do redakcji „Gazety Zachodniej”, odpowiedź z WPK nadeszła dopiero po dwóch i pół miesiącach i brzmiała identycznie jak ta, której obecnie dyrekcja WPK udzieliła „Głosowi”. (510)

A. LUDKIEWICZ — Poznań

KTO ZA TO PŁACI?

Pracowałem przez jakiś czas z reemigrantem (obecnie jest na emeryturze) który dłuższy okres życia mieszkał w Stanach Zjednoczonych, gdzie się ożenił również z Polką. Opowiadał, że u nas tego, co się dzieje w niektórych zakładach, Amerykanin w ogóle by nie nazwał pracą, bo część dnia traci się na bezproduktywne łożenie, byle go-
dziny leciały. Każdą, nawet krótką przerwę w robocie tamtejszy ich majster natychmiast wypominał, a jak się powtórzyła — było potrącenie w wypłacie. Podobnie jego żona, która pracowała jako sekretarka-maszynistka, nie mogła np. w służbowych godzinach przeprowadzić nawet choćby tylko minutowej prywatnej rozmowy telefonicznej.

Można powiedzieć, że to był wyzysk, ale ten „Amerykanin” (tak go zwaliśmy) wcale tego nie twierdził. Uważał, że jeśli szef-właściciel przedsiębiorstwa płacił, to na pewno nie za łożenie i trawienie czasu na tak popularne u nas przerwy „na papierosa”. Często dyskutowaliśmy na te tematy i on zawsze mówił, że u nas ludzie sami się biją po kieszeni, bo przecież każdy kwadrans, bezproduktywnie stracony podczas przerwy, kosztuje podwójnie: nie tylko bowiem przedsiębiorstwo traci wtedy zysk, ale w dodatku jeszcze płaci, jak za w pełni przepracowaną godzinę. I dodawał: a teraz się zastanówcie z czego płaci? Oczywiście z tego, co się wypracuje uczciwą robotą.

Te jego wywody przychodzą mi na myśl, ile razy widzę, że ten i ów obija się po zakładzie. Niestety, nie wszyscy rozumieją, co im się mówi i mają do mnie, jako do brygadzysty, pretensje, że ich „gonię”. Najwyższy czas, żeby każdy zastanowił się nad tym i pojął, że zmarnowany przy robocie czas kosztuje nas wszystkich. (671)

J. M. — Jarocin

W ZWIĄZKU Z 600-LECIE MIEDZYCHODU

Zwracam się do Redakcji w następującej sprawie: w bieżącym roku przypada 600-lecie nadania praw miejskich Międzychodowi, w związku z czym wśród innych obchodów urządzamy też zjazd absolwentów międzychodzkiego Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Dąbrowskiego. Szkoła ta powstała w 1932 r. z dawnego Gimnazjum Miejskiego, założonego w 1920 r. i późniejszego Liceum Koedukacyjnego. Będąc stałą czytelniką „Głosu”, proszę w imieniu komitetu organizacyjnego o pomoc w „skrzyknieniu” dawnych, rozsiadanych w całej Wielkopolsce absolwentów, do Międzychodu na zjazd 10 czerwca br. (zgłoszenia na adres liceum, do końca marca). (689)

ZOFIA ŁODYGA — Międzychód

SPECJALNOŚĆ: BEZ ZIEMNIAKÓW?

Około 10 lat temu poznańska prasa informowała wielokrotnie o budowie w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej gmachu dla Zjednoczenia Przemysłu Ziemniaczanego i że w gmachu tym znajdzie również pomieszczenie wzorcowy i bardzo atrakcyjny bar, który będzie serwowat olbrzymią gamę dań, wykonywanych głównie z ziemniaków. Miał tam być podawane na ciepło placki ziemniaczane z różnymi dodatkami, frytki, różne kluski, pierogi itp. Wyszło na to, że prasa oraz czytelników nabiło w przyszłościową butelkę. Obserwując ten bar od kilku lat i muszę stwierdzić z rozczarowaniem, że jest to jeden z najgorszych barów w Poznaniu. Na ciepło można tam kupić tylko rozwodniony bigos lub gulasz, a gdy się szczęśliwie trafi na odpowiednią chwilę — to i kureczka z rożna. Niestety, z ziemniaków niczego się tam nie otrzyma. Obsługa także pozostawia wiele do życzenia. A gdzie te wielorakie dania z ziemniaków, których u nas przecież nie brakuje? (576)

J. KOWALSKI — Poznań

TABLICE NA TARGOWISKACH

Opowiadając na wydrukowany w „Głosie” z 10. 12. 1977 r. list pt. „Kto to ma odczytać”, Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Poznaniu informuje, że zlecił dyrektorowi Komunalnego Przedsiębiorstwa Techniki Sanitarnej w Poznaniu wykonanie — dużych i czytelnych tablic cenowych i zainstalowanie ich na poznańskich targowiskach. (4447)

mgr DANUTA WŁODARCZYK
dyrektor Wydziału

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-359, Poznań.

lacji imiennictwa, w marzeniach, w zachłystywaniu się bogactwem języka i w umiejętności odnajdywania w nim nowych wieloznaczności słowa, nowych rodzących się pojęć w zestawieniu niby to oklepnych oznaczeń.

Smakuję poszczególnie wierze, wyluskuję te ulubione, jeszcze ze szczeniactw młodych lat, odnajduję nowe, któ-

Z książką na ty

Wydawnictwo inspirujące

re poprzez skojarzenia i refleksy pozwalają mi łatwiej odnajdywać samego siebie. I myślę... Oto lada dzień ma się ukazać i w PIW-ie spory tom, ale także stanowiący wy-bór wierszy Kazimierza Iłakowiczówny. Wydaje mi się, że to za mało. I myślę też o tym, że po powrocie do kraju w parę lat po wojnie, wybitna poetka związała się na stałe już z Poznaniem, z Ziemią Wielkopolską. I że może tu właśnie, może akurat Wydawnictwo Poznańskie powinno podjąć się przygotowania edycji pełnej „Dzieł zebranych” Kazimierzy Iłakowiczówny.

Nie bez kozery i z taką nadzieją zwróciłem się z tym apelem do Wydawnictwa Poznańskiego, bo ktoś lepiej ode mnie wie, który stałem u no-czku narodzin tej oficyny, jak wiele inicjałów wyszło

już z tej zasłużonej edytorskiej placówki, jak wiele inspi-racji spowodowało powstanie dzieł o wyjątkowym znaczeniu, że choćby wspomnę „Dzieje Wielkopolski”, „Historię Pomorza”, „Kulturę ludową Wielkopolski”, „Dzieje wsi wielkopolskiej”, „Naukę w Wielkopolsce” i wiele innych.

Wspominam o tych inicja-

tek w roku 1914, poprzez losy I wojny światowej i rewolucji z listopada 1918 formowały kierunkowe dla utworzenia Niemiec republikańskich wymagających całokształt pod staw politycznych Drugiej Rzeszy.

Trudno jest w tak ogólnym skrócie pokazać obszar zagadnień które Jan Wąsicki stara się wnikliwie ukazać w swej książce. Czytelnik znajdzie tam mnóstwo faktów, często w ogóle pośród nieznanych szczegółów, to poszczególnych wydarzeń, właściwą rolę tych czy owych postaci.

Jeszcze jeden tom z dorobku poznańskiej oficyny chciał bym tu dzisiaj zalecić, a mianowicie w wyborze Krzysztofa Pohla wydany tom pt. „Szczecińskie reportaże”, kolejny dowód mecenatu Wydawnictwa Poznańskiego nad regionami Pomorza Zachodniego. Mądra jest koncepcja tego zbioru. Reportaże w nim zamieszczone łączą obecnej dekady, czasu ambitnego planu i jego realizacji, przyspieszonego rozwoju kraju.

Co jeszcze cenne w tych reportażach, na pewno nie równych w poziomie, to zwrócenie uwagi na człowieka. On jest bohaterem reportaży, nie zaś wznoszone obiekty, zyskiwane możliwości. Bo wszystko to dzieje się tylko dzięki niemu.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

— Stop! — Chyba się nie zmieścimy.

Leonard Marsicki — brygadysta obsługi przyczepy chwileć coś odmierza całówką.

— Jurek (to do Nowaka), wolniutko z jedynki, przejeżdżamy.

Miedzy ładunek a słup z trudem można włożyć dłoń... Udało się.

Miejscem postoju przyczepy w Starogardzie było... rondo w centrum miasta. Nazajutrz wyjazd z miasta nastąpił wielu kłopotów. Na jednym ze skrzyżowań za nic nie było można skręcić; ładunek niebezpiecznie „siadał” na jednej stronie, zahaczając o chodnikowe barierki.

— Nie da rady — z rezygnacją odzywa się Eugeniusz Kuras.

— Przecież nie będziemy tu sterczeć z tym mamutem — mówi ktoś inny.

— Trzeba uciąć słupki barierki — pada propozycja.

W ruch idą palniki z acetylenem. Za chwilę droga jest wolna. Kolumna rusza dalej.

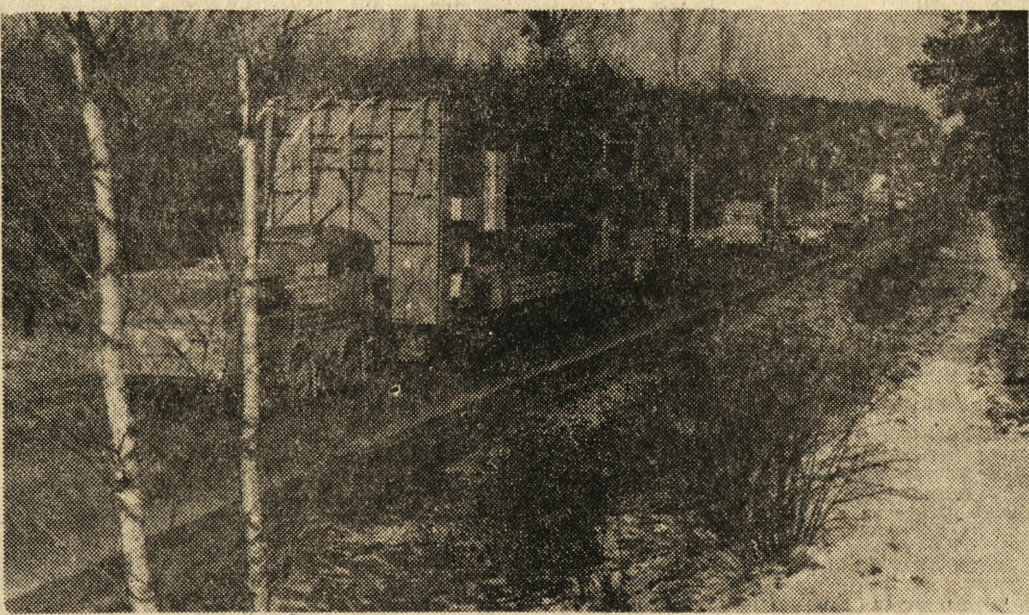
Wśród omal nie doszło do tragedii. W pobliżu miejscowości Skórcz ekipa energetyków zagapiła się, niezbyt dokładnie sprawdzając, czy „Nicolas” zmieści się pod przewodem instalacji elektrycznej. Rozległo się chrupnięcie, pojaśniało wokół i przewód spadł na przyczepę. Chwile grozy. Kierowcy „Tatr” i ich pomocnicy znieuchomieli. W kilkadziesiąt sekund energety-

cy zdolali jednak na najbliższej podstacji wyłączyć dopływ prądu. Odsunięto przewody. Przetarto spocone czoła.

Zamiast w Świeciu postój nastąpił 30 km bliżej — w Warlubiu, gdzie kolumnę zatrzymano na przejeździe kolejowym. Trzeba było podnieść sieć elektryczną, ale jak na złość powstała awaria na równoległym szlaku i wszystkie pociągi kierowano na Warlubie; nie było chwili czasu, by

wstrzymać ruch kolejowy. Kierowcy musieli spać w wozach. Odblokowanie przejazdu nastąpiło w czwartek o 3 rano, po 12 godzinach oczekiwania.

W czwartek bez przeszkód transport dotarł pod Bydgoszcz, kończąc jazdę — prawie o północy. To był kawał dobrej roboty. W piątek najgorszy był przejazd przez centrum miasta. W trzech miejscach trzeba było podnosić sieć tramwajową, zdemontowania wy-



Na zdjęciu „Cold-box” w czasie transportu.

Fot. — autor

Podręczniki – pomost między młodzieżą PRL i RFN

WYWIAD Z PROF. WŁADYSŁAWEM MARKIEWICZEM

28 lutego w Zakopanem odbyły się posiedzenia komisji PRL – RFN do spraw rewizji podręczników szkolnych. W związku z tym wykładem poprosiliśmy o parę słów przewodniczącego polskiej grupy – prof. dr. Władysława Markiewicza na ten temat:

— Panie profesorze, jakie sprawy omawialiście przedyskutowaliście na posiedzeniu w Zakopanem?

— Przygotowujemy dwie konferencje naukowe. Jedną z nich odbędzie się w maju tego roku w RFN i będzie poświęcona stosunkom polsko-niemieckim w okresie „Wiosny Ludów”. Tematykę drugą – za rok, w Polsce, stanowić będzie historia Śląska i Pomorza.

— Ten drugi temat będzie chyba trudniejszy?

— Nie sądzę, choć naturalnie, do wyjaśnienia jest wiele spraw, zwłaszcza jeśli chodzi o Ziemię Śląską i Pomorze. Jednak samo „oczyszczanie” podręczników z kłamliwych historycznych informacji już zapoczątkowano.

— Czy można by dokonać bilansu prac komisji?

— Przygotowujemy takie opracowanie na spotkanie naukowe, które odbędzie się za rok.

— Teraz?

— Obecnie można zanotować pewien postęp. W RFN wydano w nakładzie 130 000 egzemplarzy zalecenia interpretacyjne do historii stosunków polsko-niemieckich. Materiały te są przeznaczone dla wydawnictw, autorów podręczników i nauczycieli. Oprócz tego w zawodowych czasopiśmiech RFN ukazywało się wiele publikacji na ten temat. Również niektóre rządy krajowe opublikowały własne zalecenia. W wielu nowych podręcznikach uwzględnia się zalecenia komisji, zwłaszcza gdy to dotyczyło wcześniejszej historii obu narodów.

— To znaczy do kiedy?

— Do XIX wieku.

— A okres późniejszy?

— Im bliżej naszych czasów, tym trudniej, jednak nie które nowe podręczniki już podają wiele informacji o zbrodniach hitlerowskich w czasie II wojny światowej – i to mimo trudności ze strony różnych organizacji, takich jak związki przesiedleńcze.

— A więc można mówić o poprawie w tworzeniu obrazu historycznego naszego kraju w wyobraźni młodzieży RFN?

— Tak. Na pewno. Zakopiańskie spotkanie było tego dowodem. Nie znaczy to, że już wszystko wyjaśniono. Wy maga to pracy przez kilkanaście lat. Przez setki lat narastały pewne kłamliwe informacje. Dziś „oczyszczamy” je powoli, ale stale. W RFN nie jest to łatwa sprawa. Nie wszyscy godzą się ze stanowiskiem naukowców – historyków.

— Podobno rząd Bawarii na leży do najbardziej nieprzejednanych?

— Tak. Pewne sprawy są tam trudniejsze, ale też zaczyna się zmieniać, chociaż wolniej, obraz Polski, a to jest najważniejsze. Za rok będziemy mogli podać dokładny bilans opracowany przez obie grupy naukowców z Polski i RFN.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał

ADAM LIBERAK



Piątek 3 III

PROGRAM I
11.30 – „Wariant Omega” – odc. 3

Sobota 4 III

PROGRAM I
8.05 – Redakcja Szkolna Zapowiada;
8.20 – „Siostra Agnes” – film fab. prod. NRD (kol.);
10.05 – Z kamerą wśród zwierząt – Zima (kol.);
10.35 – Muzyka na zamku (kol.);
11.05 – Radar – Kronika wojskowa;
11.20 – „Wesoła orkiestra” – ang. film fab. (kol.);
STUDIO – 2, w tym:
12.50 – Omówienie programu; prognoza pogody, piosenka na dobry początek „Pamiętam tamten dzień” – śpiewa Zdzisława Sośnicka;
13.00 – „Zecchino doro” – program dla dzieci;
13.15 – „Startuje Niki Lauda” – reportaż filmowy;
13.30 – Program rozrywkowy TV NRD;
13.40 – „Przez dżunglę do Pigmejów” – reportaż filmowy;
14.05 – „Jak to jest” – przed kamerami kpt. Jerzy Lipiński;
14.15 – „Egzamin” – przed mistrzostwami świata w piłce nożnej sędzia Alojzy Jarguz egzaminuje sprawozdańców TVP;
14.40 – Wiadomości dziennika;
14.45 – „Jak mnie widzi mój mąż” – śpiewa Halina Frąckowiak;

15.00 – Czy mógłbym zostać kosmonautą;
15.20 – Studio Mundial 78 – wydanie 3;
15.30 – Przeboje Interwizji;
15.40 – Adam Słodowy proponuje;
15.50 – „Jak szybko mijają chwile” – felieton publ.;
16.05 – Tydzień lotów narciarskich transmisja z Austrii;
16.20 – Korespondent TV ZSRR przedstawia reportaż filmowy o Arkadym Rajkinie;
16.40 – Muzykujące rodziny – rodzina Piotrkowskich z Łodzi;
16.50 – „Popłynę do Turku” – film dokumentalny o fińskim mieście;
17.10 – Tańcząc Sabat;
17.20 – „Dalem słowo” – przed kamerami Zbigniew Michalek dyryktor Kombinatu PGR Głubczyce;
17.35 – „Czy Ignacy Paderewski zagra z komputerem?” – felieton Jana Webersa;
17.55 – Z Krystianem Zimmermannem rozmawia Elżbieta Tarnowska i Maciej Szyszt;
18.35 – Mistrzostwa świata – motocykle na torze lodowym – transmisja z Holandii;
19.00 – Dobranoc i siódemka;
19.30 – Wieczór z dziennikiem;
20.30 – Studio – 2 omówienie programu;
20.35 – „Porwanie” – film fab.
21.25 – „Jak minął dzień” – śpiewa Krzysztof Krawczyk;
21.30 – Dwa zdania dla Studia-2

Niedziela 5 III

PROGRAM I
8.10 – Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.35 – Studio Sport – wiadomości i Andrzej Bachleda zaprasza (kol.);
9.00 – Teleranek Dziewcząt i Chłopców: w programie m. in. film z serii „Lassie” pt. „Dzień z wielkorożcem” (kol.);
10.20 – Antena (kol.);
10.45 – Tam, gdzie czas się zatrzymał: odc. pt. „Obłęcza Afganistan” – film dok. prod. TV francuskiej (kol.);
11.30 – Dziennik (kol.);
11.45 – Rolnicze rozmowy (kol.);
12.15 – Klub Sześciu Kontynentów

Poniedziałek 6 III

PROGRAM I
15.00 – Melodie – poezja polskiego Odrodzenia (kol.);
15.30 – NURT – „Współczesny ruch komunistyczny na świecie”;
16.00 – Dziennik (kol.);
16.10 – Obiektowy;
16.30 – Zwierzyniec (kol.);
17.15 – Studio Sport – Klub Kibica (kol.);
18.00 – „Droga”, odc. pt. „Rysopis uwodźciciela” – film obyczajowy prod. TP;
19.00 – Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
PROGRAM II
19.30 – Wieczór z dziennikiem
20.30 – Teatr Telewizji: „Długie pożegnanie” – wg opowiadania Jurija Trifonowa;
22.05 – Dziennik (kol.);
22.20 – „Camerata” (kol.);
SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE w tym:
15.55 – Rzeźby w śniegu – cz. 1 imprezy plenarowej w Bukowinie Tatrzańskiej (kol.);
16.05 – Bielski Disneyland – re-

Wtorek 7 III

PROGRAM I
11.00 – „Noce i Dnie” – odc. 2 serialu prod. TP pt. „Piotrus i Teresa” (powt. kol.);
15.00 – Melodie: Estrada Folkloru – fragm. wg. filmu pt. „Kontynuacja” (kol.);
15.30 – Telewizyjny Klub Seniora;
16.00 – Dziennik (kol.);
16.10 – Obiektowy;
16.30 – Studio Telewizji Młodych (kol.);
17.10 – Trzech reporterów w tej samej sprawie: „Im nie jest

Środa 8 III

PROGRAM I
14.25 – W drodze do nowego – „Zasiedlanie przemysłowych ferm mieszanych” cz. 1;
15.00 – Melodie: słynne arie o kobietach – śpiewa Wiesław Ochman (kol.);
15.30 – NURT – „Radio, telewizja i film”. Wykładowca – doc. dr. Janina Koblewska (kol.);
16.00 – Dziennik (kol.);
16.10 – Obiektowy;
16.30 – „Portret kobiety” – program publ.;
16.35 – Dla dzieci: „Entliczek –

Czwartek 9 III

PROGRAM I
11.35 – „Wariant Omega” – odc. 4 filmu fab. prod. TV radz.;
13.25 – Decyzje piętnastolatków;
15.00 – Melodie: spotkanie z Wiewią Gromową – zaprezentowanie zastawionej artystki radzieckiej, solistki Muzycznego Teatru Akademickiego w Moskwie;
15.30 – Turystyka i wypoczynek (kol.);
16.00 – Dziennik (kol.);
16.10 – Obiektowy;

filmu fab. prod. TV ZSRR (kol.);
15.00 – Melodie: „Malowany dzban fab. 1 odc. 4-częściowego cyklu „Parada oszustów” (kol.);
21.30 – Studio Gama – magazyn rozrywkowy (kol.);
21.55 – „Królik w cylindrze” – program rozrywkowy;
22.45 – Dziennik (kol.);
23.00 – Studio Gama, „35 lat minęło” – program kabaretowy;
23.45 – Klub Jazzowy Studia Gama.
PROGRAM II
15.50 – Tajemniczy świat przyrody: „Pejzaże znane i nieznane”. W programie filmy popularno-owsiawowe o różnych gatunkach kwiatów i owadów (kol.);
16.30 – Pasja Ryszarda Kargera;

19.30 – Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 – „Jaguar 36” – polski film fab. 1 odc. 4-częściowego cyklu „Parada oszustów” (kol.);
21.30 – Studio Gama – magazyn rozrywkowy (kol.);
21.55 – „Królik w cylindrze” – program rozrywkowy;
22.45 – Dziennik (kol.);
23.00 – Studio Gama, „35 lat minęło” – program kabaretowy;
23.45 – Klub Jazzowy Studia Gama.
PROGRAM II
15.50 – Tajemniczy świat przyrody: „Pejzaże znane i nieznane”. W programie filmy popularno-owsiawowe o różnych gatunkach kwiatów i owadów (kol.);
16.30 – Pasja Ryszarda Kargera;

17.20 – Turystyka i wypoczynek (kol.);
17.50 – Klasyki muzyki rozrywkowej – program rozrywkowy;
18.50 – Wystąpienie ambasadora Królestwa Maroka z okazji święta narodowego;
19.00 – „Teleskop”;
19.20 – Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 – Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 – Język francuski – kurs podstawowy, lekcja 18 (kol.);
21.00 – Język rosyjski – kurs podstawowy, lekcja 22 (powt.), (kol.);
21.30 – 24 godziny (kol.);
21.40 – Opowieści Starego Pana: „Fotel” – gawęda Jeremiego Przybory (kol.);
21.50 – „Miasto przed sądem” – ang. film kryminalny (powt.);

15.00 – Czy mógłbym zostać kosmonautą;
15.20 – Studio Mundial 78 – wydanie 3;
15.30 – Przeboje Interwizji;
15.40 – Adam Słodowy proponuje;
15.50 – „Jak szybko mijają chwile” – felieton publ.;
16.05 – Tydzień lotów narciarskich transmisja z Austrii;
16.20 – Korespondent TV ZSRR przedstawia reportaż filmowy o Arkadym Rajkinie;
16.40 – Muzykujące rodziny – rodzina Piotrkowskich z Łodzi;
16.50 – „Popłynę do Turku” – film dokumentalny o fińskim mieście;
17.10 – Tańcząc Sabat;
17.20 – „Dalem słowo” – przed kamerami Zbigniew Michalek dyryktor Kombinatu PGR Głubczyce;
17.35 – „Czy Ignacy Paderewski zagra z komputerem?” – felieton Jana Webersa;
17.55 – Z Krystianem Zimmermannem rozmawia Elżbieta Tarnowska i Maciej Szyszt;
18.35 – Mistrzostwa świata – motocykle na torze lodowym – transmisja z Holandii;
19.00 – Dobranoc i siódemka;
19.30 – Wieczór z dziennikiem;
20.30 – Studio – 2 omówienie programu;
20.35 – „Porwanie” – film fab.
21.25 – „Jak minął dzień” – śpiewa Krzysztof Krawczyk;
21.30 – Dwa zdania dla Studia-2

15.00 – Czy mógłbym zostać kosmonautą;
15.20 – Studio Mundial 78 – wydanie 3;
15.30 – Przeboje Interwizji;
15.40 – Adam Słodowy proponuje;
15.50 – „Jak szybko mijają chwile” – felieton publ.;
16.05 – Tydzień lotów narciarskich transmisja z Austrii;
16.20 – Korespondent TV ZSRR przedstawia reportaż filmowy o Arkadym Rajkinie;
16.40 – Muzykujące rodziny – rodzina Piotrkowskich z Łodzi;
16.50 – „Popłynę do Turku” – film dokumentalny o fińskim mieście;
17.10 – Tańcząc Sabat;
17.20 – „Dalem słowo” – przed kamerami Zbigniew Michalek dyryktor Kombinatu PGR Głubczyce;
17.35 – „Czy Ignacy Paderewski zagra z komputerem?” – felieton Jana Webersa;
17.55 – Z Krystianem Zimmermannem rozmawia Elżbieta Tarnowska i Maciej Szyszt;
18.35 – Mistrzostwa świata – motocykle na torze lodowym – transmisja z Holandii;
19.00 – Dobranoc i siódemka;
19.30 – Wieczór z dziennikiem;
20.30 – Studio – 2 omówienie programu;
20.35 – „Porwanie” – film fab.
21.25 – „Jak minął dzień” – śpiewa Krzysztof Krawczyk;
21.30 – Dwa zdania dla Studia-2

15.00 – Czy mógłbym zostać kosmonautą;
15.20 – Studio Mundial 78 – wydanie 3;
15.30 – Przeboje Interwizji;
15.40 – Adam Słodowy proponuje;
15.50 – „Jak szybko mijają chwile” – felieton publ.;
16.05 – Tydzień lotów narciarskich transmisja z Austrii;
16.20 – Korespondent TV ZSRR przedstawia reportaż filmowy o Arkadym Rajkinie;
16.40 – Muzykujące rodziny – rodzina Piotrkowskich z Łodzi;
16.50 – „Popłynę do Turku” – film dokumentalny o fińskim mieście;
17.10 – Tańcząc Sabat;
17.20 – „Dalem słowo” – przed kamerami Zbigniew Michalek dyryktor Kombinatu PGR Głubczyce;
17.35 – „Czy Ignacy Paderewski zagra z komputerem?” – felieton Jana Webersa;
17.55 – Z Krystianem Zimmermannem rozmawia Elżbieta Tarnowska i Maciej Szyszt;
18.35 – Mistrzostwa świata – motocykle na torze lodowym – transmisja z Holandii;
19.00 – Dobranoc i siódemka;
19.30 – Wieczór z dziennikiem;
20.30 – Studio – 2 omówienie programu;
20.35 – „Porwanie” – film fab.
21.25 – „Jak minął dzień” – śpiewa Krzysztof Krawczyk;
21.30 – Dwa zdania dla Studia-2

15.00 – Czy mógłbym zostać kosmonautą;
15.20 – Studio Mundial 78 – wydanie 3;
15.30 – Przeboje Interwizji;
15.40 – Adam Słodowy proponuje;
15.50 – „Jak szybko mijają chwile” – felieton publ.;
16.05 – Tydzień lotów narciarskich transmisja z Austrii;
16.20 – Korespondent TV ZSRR przedstawia reportaż filmowy o Arkadym Rajkinie;
16.40 – Muzykujące rodziny – rodzina Piotrkowskich z Łodzi;
16.50 – „Popłynę do Turku” – film dokumentalny o fińskim mieście;
17.10 – Tańcząc Sabat;
17.20 – „Dalem słowo” – przed kamerami Zbigniew Michalek dyryktor Kombinatu PGR Głubczyce;
17.35 – „Czy Ignacy Paderewski zagra z komputerem?” – felieton Jana Webersa;
17.55 – Z Krystianem Zimmermannem rozmawia Elżbieta Tarnowska i Maciej Szyszt;
18.35 – Mistrzostwa świata – motocykle na torze lodowym – transmisja z Holandii;
19.00 – Dobranoc i siódemka;
19.30 – Wieczór z dziennikiem;
20.30 – Studio – 2 omówienie programu;
20.35 – „Porwanie” – film fab.
21.25 – „Jak minął dzień” – śpiewa Krzysztof Krawczyk;
21.30 – Dwa zdania dla Studia-2



W „KULTURZE” – Wiktor Osiatyński rozmawia z prof. Leonidem P. Tatarinowem, dyrektorem Instytutu Paleontologii Akademii Nauk ZSRR. Tytuł rozmowy „Żywił i ład, czyli jak rozwijało się życie”.

W „LITERATURZE” – „Pejzaż z taśmy” to tytuł publikacji Krzysztofa Kłopotowskiego, stanowiącej analizę dzisiejszej architektury miast, stawianych z wielkiej płyty. Autor dochodzi do wniosku, że jednym z najpoważniejszych błędów jest monotonia środowiska miejskiego, a identyczne osiedla można było bezkarnie mnożyć dopóki w zasobie mieszkaniowym dominowała substancja historyczna. Teraz, kiedy przystąpiliśmy do budowy „drugiej Polski” pora sobie uświadomić, że nie można tego przedsięwzięcia pozostawiać samym budowlanom.

W „WALCE MŁODYCH” – sprawą hoteli robotniczych zajmuje się Tomasz Miłkowski w artykule pt. „Tylko sypialnia”. Są to rozważania głównie na temat braku koordynacji w wykorzystywaniu hoteli robotniczych. Autor stwierdza m. in., że o wiele racjonalniej można by spożytkować fundusze przeznaczone na utrzymanie wspomnianych obiektów, gdyby – wzorem budownictwa – podjąć próby uporządkowania gospodarki hotelowej. Może – twierdzi T. Miłkowski – warto tworzyć miejskie przedsiębiorstwa usług socjalnych, które zajęłyby się administracją i organizacją życia mieszkańców w hotelach robotniczych.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” – Gabriel Trojanowski publikuje rozmowę z gen. bryg. Tadeuszem Dziekanem na temat metod nauczania i wychowywania w uczelniach wojskowych. Jedno z pytań dotyczy eksperymentu prowadzonego w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych w Poznaniu, a polegającego na tzw. „samokształceniu ukierunkowanym”. Gen. T. Dziekan odpowiada, że owo samoekshatacienie wyrabia trwały nawyk nieustającego pogłębiania swojej wiedzy, co dla oficera dzisiejszej armii jest wręcz niezbędne.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” – „Dyplom czy wiedza?” to publikacja Krystyny Raczyńskiej, która zastanawia się nad niedoświadczaniem działalności Instytutu Kształcenia Nauczycieli i konkluduje, że instytut ów powinien bardziej widzieć sprawę dokształcania pedagogów nie w ilości, a przede wszystkim w jakości.

W „TYGODNIU” – Zenon Bosacki omawia działalność Ośrodka Informacji Usług w Poznaniu w artykule pt. „Gdzie, kiedy, jak za ile?”. Na tle analizy działalności wspomnianego placówki autor wykazuje, iż bezsensowne jest tworzenie tego rodzaju punktów informacyjnych w małych miastach, natomiast powinny je posiadać wszystkie ośrodki miejskie, liczące ponad 100 000 mieszkańców.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” – „Na tropie piżmki” to artykuł Marii Mańkiewicz, omawiający kłopoty matek szukających w sklepach ubiorów dla niemowląt lub małych dzieci. Jak pisze autorka, przestarzałym mitem jest obecnie mówienie, iż przemysłowi nie opłaca się produkcja odzieży dla dzieci. Natomiast faktem jest, że produkcja – dla wykonania planów wartościowych – woła podejmować produkcję artykułów droższych. Stąd łatwiej o dziecięce futerko niż np. o piżmankę.

LEKTOR

szczy (kol.);
19.10 – Siódemka;
(kol.);
19.30 – Wieczór z dziennikiem
20.30 – Teatr Telewizji: „Długie pożegnanie” – wg opowiadania Jurija Trifonowa;
22.05 – Dziennik (kol.);
22.20 – „Camerata” (kol.);
PROGRAM II
SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE w tym:
15.55 – Rzeźby w śniegu – cz. 1 imprezy plenarowej w Bukowinie Tatrzańskiej (kol.);
16.05 – Bielski Disneyland – re-

wszystko jedno” – program o stylu i efektach pracy SDH „Central” w Łodzi (kol.);
17.50 – Sygnały filmowe o aktualnej produkcji filmów telewizyjnych (kol.);
18.20 – Człowiek i przyroda: „Walcząc z wrogami nie zabijamy sprzymierzeńców” – cz. 1 filmu TV hiszpańskiej o życiu sokoła brunatnego (kol.);
18.50 – Radzimy rolnikom (kol.);
19.10 – Siódemka;
19.30 – Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 – „Saga rodu Palliserów” – odc. 8 filmu obyczajowego prod. TV ang. (kol.);

słowniczek” (kol.);
17.00 – „Portret kobiety” cz. 1;
17.05 – Platerówki – „Dziewczyny i czolgi” – program o udziale kobiet w walkach o kołobrzeg;
17.35 – Losowanie Małego Lotka;
17.45 – „Portret kobiety” cz. 3;
17.50 – „Nie tylko dla kobiet”;
18.20 – „Portret kobiety” cz. 4;
18.25 – Między nami jaskiniowcami – odc. 4 pt. „Listy miłosne” – film animowany (kol.);
18.50 – „Portret kobiety” cz. 5;
19.00 – Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 – Siódemka;
19.30 – Wieczór z dziennikiem (kol.);

16.30 – Ekran z bratkiem – w programie m. in. „Znak orla”, odc. pt. „Gdyby zdradził” (kol.);
17.45 – „Patrol” – program wojskowy (kol.);
18.05 – Studio Sport – liga piłki nożnej (kol.);
18.50 – Radzimy rolnikom (kol.);
19.00 – Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 – Siódemka (kol.);
19.30 – Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 – „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo” – ang. film kryminalny;
22.00 – Pegaz (kol.);
22.45 – Dziennik (kol.);

portaż filmowy (kol.);
16.35 – O rybaku i... – reportaż filmowy (kol.);
16.50 – Tajemnice cyrkowej kuchni – program publicystyczny rozrywkowy (kol.);
17.05 – Rzeźby w śniegu – cz. 2 (kol.);
17.20 – „Za horyzontem – słońce” – film dok. (kol.);
17.40 – Zaprośzenie do teatru: Zofia Kucówna w roli Fedry (kol.);
18.00 – „Zartoteka” – program satyryczno-rozrywkowy;
18.50 – Rzeźby w śniegu – cz. 3 (kol.);
19.05 – Teleskop;

21.30 – Sonda – magazyn nauki i techniki (kol.);
22.00 – Teatr Małych Form: Sylwia Plath – „Trzy kobiety”;
22.50 – Dziennik (kol.);
PROGRAM II
16.00 – Kino Telewizji Najmłodszych – zestaw filmów animowanych;
16.30 – „Szczury pustyni” – film fab. prod. USA. Fabularna rekonstrukcja wydarzeń wojennych w Afryce Północnej pod czas II wojny światowej;
18.00 – Dla młodych widzów – „Skrzydła”;
18.30 – Dialogi z przeszłością: „Jad

20.30 – „Święto piezowego niemniaka” – film fab. prod. ZSRR;
22.15 – Program rozrywkowy;
22.45 – Dziennik (kol.);
23.00 – „Czy pan chciałby być kobietą” – program rozrywkowy (kol.);
23.20 – „Kształt słowa” – godzina literacka (kol.);
PROGRAM II
15.35 – Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców: „Stawiam na Toka Banana” – „Julek” – film prod. TP;
16.10 – „Wariant Omega” – odc. 4 filmu sensacyjnego prod. TV ZSRR;
17.25 – Sprawy młodych: „Kangur” – współczesny film oby

16.00 – Dla młodych widzów – „Co dalej maturzysto?”;
16.30 – Mam pomysł – program publicystyczny (kol.);
17.00 – Sztuka na co dzień – program o sztuce użytkowej (kol.);
17.30 – Studio Sport – wokół stadionów (kol.);
18.00 – Ekran reporterów: „Z sie dziba w Moskwie” – ukazanie eksportu polskiej myśli technicznej w różnych krajach świata (kol.);
19.00 – Teleskop;
19.20 – Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 – Wieczór z dziennikiem

Sacz – program muzyczno-publistyczny (kol.);
15.30 – Dla dzieci: Basmie mego dzieciństwa – spotkanie z Ewą Szelburg Zarembką;
16.05 – Lokalny magazyn sportowy;
16.40 – Prawda czasu prawda ekranu: „Sokołowo” – cz. 1 film fab. prod. CSRS-ZSRR (kol.);
18.05 – Studio Sport – sprawozdanie z Austrii – loty narciarskie (kol.);
19.00 – Mówimy po polsku – program oświatowy;
19.30 – Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 – Remanenty rozrywki (kol.);
22.00 – Klub Filmowy – „Czekając na życie” – ang. film fab.

19.20 – Dobranoc – program dla najmłodszych (kol.);
19.30 – Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 – Język niemiecki – kurs podstawowy lek. 21;
20.55 – Język francuski – kurs podstawowy lek. 18 (kol. powt.);
21.25 – 24 godziny (kol.);
21.35 – Z cyklu: „Trop za tropem” – „Napał na bank” – widowisko publicystyki kulturalnej;
22.10 – Spotkanie z Teodorem Parnickim;
22.50 – Kabaret Starszych Panów: „Ostatni naiwni” – Jeremiego Przybory.

czajowy prod. węg. (kol.);
19.00 – Teleskop;
19.20 – Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.30 – Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 – Język rosyjski – kurs podstawowy lek. 23 (kol.);
21.00 – Język angielski – kurs podstawowy powt. lek. 22;
21.30 – 24 godziny (kol.);
21.40 – Gala UNICEF: „Kobiety kobietom” – program estradowy z udziałem międzynarodowych gwiazd (kol.);
22.25 – Studio Sport – ogłoszenie roku 1978 „Rokiem kobiet” w sporcie polskim, mecz piłki nożnej RFN – ZSRR.

20.30 – NURT – „Optymalizacja procesu dydaktyczno-wychowawczego”. Wykładowca – doc. dr. Jerzy Nowacki (kol.);
21.00 – NURT – „Psychologiczne podstawy procesu uczenia się i nauczania”. Wykładowca – prof. dr. Ziemowit Włodarski;
21.30 – NURT – „Współczesny ruch komunistyczny na świecie”. Wykładowca – prof. Janusz Gołębiowski;
22.00 – 24 godziny (kol.);
22.10 – „Chłopi” – odc. pt. „Śmierć Boryna” – film fab. prod. TP (kol.);
23.00 – Program dla rodziców – „Rudy”.

UNASZYZCH PRZYJACIÓŁ

ZSRR

Człowiek w strefie BAM

Budowa „stulecia”, jaką jest Bajkalsko-Amurska Magistrala Kolejowa, wymaga rozwiązywania wielu problemów nie tylko technicznych, ale również społeczno-społecznych, związanych z zagospodarowaniem wielkich obszarów na wschodzie ZSRR. Do najważniejszych z nich wybitny znawca Syberii — akademik Abel Aganberian, zalicza stworzenie optymalnego bilansu zatrudnienia w strefie oddziaływania „budowy stulecia”, przystosowanie mas ludzkiej do trudnych warunków Północy oraz ochronę ich zdrowia.

Należy zdać sobie sprawę, że strefa ta jest niemal dziewicza, słabo zaludniona, pokryta w znacznej części bagnami i do tego charakteryzuje się jeszcze bardzo uciążliwym klimatem, o dużym zróżnicowaniu temperatur — od minus 60 stopni Celsjusza zimą do plus 40 latem. Ale największą plagą są tu nie sławne syberyjskie mrozy, lecz dokuczliwe, wysysające krew owady, zwane w Syberii podlecami.

Dawni mieszkańcy tych stron zwykli opowiadać nowicjuszom koszmarną historię o człowieku, który uciekając przed wilkami, wspiął się na drzewo, ale nie utrzymał się na nim i zaczął spadać. Nie zdążył jednak spaść na ziemię, gdyż pochwylił go chmara podleców. Jest to, oczywiście, fantazja, ale jest to niejako coś z rzeczywistości.

Nie zmienia to jednak faktu, że w tej niełaskawej dla człowieka Syberii wielkie obiekty przemysłowe i hydroenergetyczne wyrastają jak przysławne grzyby po deszczu, a liczba zatrudnionych wzrasta w tempie znacznie szybszym niż w europejskiej części ZSRR. Wzrasta jednak głównie w wyniku napływu młodych w wieloletniej służbie, nie obarczonych jeszcze rodzinami i związanymi z tym obowiązkami. I właśnie dlatego przeciętny wiek mieszkańców nowych syberyjskich miast waha się w granicach 25—26 lat.

Ta niezwykła migracja młodych ochotników rozpoczęła się jeszcze w pierwszych latach powojennych, gdy Komitet Centralny Komsomolu zwrócił się do dziewcząt i chłopców z wezwaniem o ich udział w zagospodarowywaniu bogactw Syberii. Miliony młodzieży stało się na to wezwanie. O ile w 1939 r. na wschód od Uralu mieszkało 17 milionów ludzi, to w 1970 r. — było ich już 25 milionów.

Młodzież ta — jak wykazały

badania socjologiczne — kierowała się różnymi motywami, ale nie było wśród niej nikogo, kto chciałby zdobyć jakakolwiek pracę, bowiem niedobór rąk pracy występuje we wszystkich regionach ZSRR. Część młodzieży kierowała się możliwością wyższych zarobków, inni — romantyka pionierskiej pracy i chęcią przeżycia wielkiej przygody. W większości jednak powtarzał się motyw ciekawej i dającej duże perspektywy zawodowe pracy oraz przysięga z pomocą państwu i społeczeństwu.

Rzecz charakterystyczna, że chętnych do pracy przy budowie BAM jest dziś wielokrotnie więcej niż potrzeba. Gdy jednak budowa zostanie zakończona, przyływ ochotników niewątpliwie zmaleje. Zdaniem socjologów bowiem, znacznie bardziej pociąga młodzież przebijanie magistrali przez tajgę niż późniejsza jej eksploatacja, lub praca w przedsiębiorstwach pozostających w promieniu jej oddziaływania.

Stąd pewne obawy o zapewnienie dostatecznej liczby rąk do pracy w nowych syberyjskich miastach i zakładach przemysłowych. Chodzi już nie tylko o młodzież, ale i o ludzi dorosłych, ustalonych w rodzinie, dla których warunki życia i pracy byłby tu równie albo bardziej atrakcyjne niż w europejskiej części ZSRR. Dlatego właśnie stworzeniu wszelkich wygod i dogodności w strefie oddziaływania BAM — jak zresztą i wszędzie na Północy — poświęca się szczególnie wiele uwagi. Państwo przeznacza na ten cel duże środki. Są one niezbędne, gdyż zapewnienie człowiekowi normalnych warunków życia na Północy kosztuje wielokrotnie drożej niż w europejskiej części ZSRR.

W rejonie BAM, równoległe z układaniem torów kolejowych, buduje się pawilony handlowe, szpitale, szkoły, żłobki i przedszkola, no i oczywiście budynki mieszkalne, wznoszone według specjalnych projektów zapewniających ochronę przed największymi nawet mrozami. Nowe miasta syberyjskie mają bogatą infrastrukturę i komunikację zaplanowaną „na wyrost”, z myślą o późniejszych stawkach mieszkańców i pracowników rozbudowanych przedsiębiorstw przemysłowych.

Tymi przyszłymi pracownikami przemysłu będzie część młodzieży, która po zakończeniu budowy BAM osiedli się tu na stałe, oraz fachowcy, którzy przyjadą z europejskiej

części ZSRR. Trzecim źródłem dopływu siły roboczej staną się rdzenne, choć nieliczne, narodowości Północy, trudniące się dotychczas wypasaniem reniferów, myślistwem i rybołówstwem. Praktyka wykazuje bowiem, że pochodząca stąd młodzież, mająca już co najmniej średnie wykształcenie, przejawia większe zainteresowanie pracą w mieście i w przemyśle niż kontynuowaniem tradycyjnych zajęć swoich przodków.

Zawczasu myśli się także o wyżywieniu przyszłych mieszkańców miast i osiedli. Kilka ministerstw przystąpiło już do realizacji wspólnie opracowanego i skoordynowanego planu stworzenia w strefie BAM bazy żywnościowej. Naukowcy i specjaliści uznali bowiem, że nawet w tym surowym klimacie można — przy użyciu nowoczesnych środków — zająć wydatne gospodarstwa rolne, owocowo-warzywne i hodowlane. Oczywiście, niektóre produkty sprowadzać się będą z innych rejonów ZSRR, np. z republik środkowoazjatyckich.

Szczególnie ważny jest tu problem ochrony zdrowia ludzkiego, zwłaszcza przed wspomnianymi owadami, które są nie tylko dokuczliwe, ale mogą być także nosicielami zarazków chorób zakaźnych zblizonych do malarii. Kilka instytutów naukowo-badawczych pracuje nad całkowitą zlikwidowaniem tej plagi i ma już przygotowane sposoby zwalczania zarodków tych owadów metodami chemicznymi i biologicznymi. Obecnie w rejonie BAM stosuje się rozpylenie z samolotów skutecznie działających środków owadobójczych, a ponadto pracownicy otrzymują specjalną odzież ochronną.

Na ile poważnie traktuje się problem zdrowia budowniczych i przyszłych mieszkańców — świadczy utworzenie przy Akademii Nauk Medycznych ZSRR specjalnego ośrodka naukowego dla badań medycznych w strefie BAM. Kierujący tym ośrodkiem wybitny uczonek, akademik Oganies Barojan, oświadczył, że dokonane już rozpoznanie sytuacji epidemiologicznej na trasie BAM umożliwia planowanie skutecznych przedsięwzięć zapobiegających szerzeniu się chorób zakaźnych.

Tak więc nauka i technika wprężnięte zostały do rozwiązania nie tylko gospodarczych, ale również społecznych i społecznych problemów w strefie „budowy stulecia”.

ANATOLIJ ARCHIPIENKO

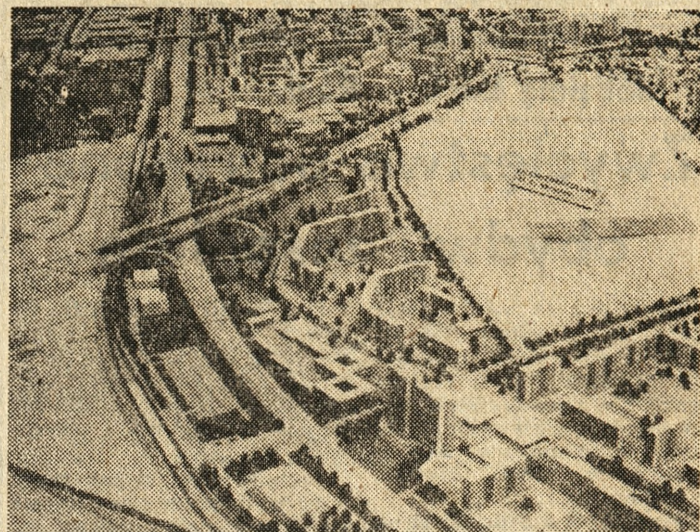
NRD

Berlin IX

Oto makieta nowej, dziewięćdziesięciu dzielnic stolicy NRD — Berlina, która budowana jest dla 100 000 mieszkańców. Teren nowej dzielnicy, liczący 560 hektarów, znajduje się w odległości 10 km na północny wschód od śródmieścia miasta.

Szczególną uwagę zwraca w projekcie tej dzielnicy bezkolizyjny układ komunikacyjny, zróżnicowany charakter zabudowy oraz rozległe tereny przeznaczone na cele rekreacyjne.

CAF — ADN



BUŁGARIA

Wojna, która przyniosła wolność

4500 ochotników bułgarskich, których liczba wzrosła do ok. 7500 po przekroczeniu Dunaju.

Wstąpiły się one zwłaszcza w bohaterskiej obronie wspólnie z Rosjanami — przełecy Szipki, dzięki której wstrzymaną została kontrofensywa Sulejmana-Paszy, co w znacznym stopniu przyczyniło się do rozstrzygnięcia wojny na korzyść Rosjan. Bułgarska ludność przyszła z pomocą obrońcom.

Działali też bułgarskie oddziały partyzanckie zwane „czetami”. Walczyły one na zapleczu wojsk tureckich, dostarczały informacji o wrogu, zmuszały go do podejmowania potyczek, nieustannie niepokojąc swoją obecnością. Sławne były czety Panajota Chitowa, Christo Iwanowa, Dżiada Żelju — wojewody Ilio, wokół których powstały już dziś legendy. W wyzwolonych miejscowościach powstawały oddziały bułgarskiej milicji oraz straży miejskiej i wiejskiej. Proponowały utworzenia regularnych wojsk bułgarskich nie spotkały się z uznaniem władz carskich, które obawiały się zbyt masowego udziału Bułgarów w wyzwoleniu kraju, a zwłaszcza społecznych tendencji nurtujących wśród proslipskiego ruszenia i partyzanów.

Poważny był udział Polaków w walkach o wyzwolenie Bułgarii. W składzie rosyjskiej armii dunajskiej nasi rodacy stanowili znaczny odsetek. Liczba służących w niej Polaków szacowała się na 10—15 proc. Byli to Polacy zmobilizowani w okręgach wojskowych warszawskim, wileńskim, kijowskim. Szefem sztabu kwatery głównej dowództwa był Polak, gen. Artur Adam Niepokojczycki, a jego zastępcą Polak, gen. Kazimierz Lewicki. Jedną z jednostek, które sto-

czyły zwycięski bój wokół twierdzy Szejnowa, dowodził gen. Mikołaj Światopełk-Mirski.

Polacy byli również wśród żołnierzy bułgarskiego pospolitego ruszenia oraz w czetach. Historyk Simeon Petrow pisze: „W 5 batalionie ochotników dwaj polscy dowódcy kompanii: kapitan G. Jakubowski i porucznik L. Wojciechowski, cieszyli się nadzwyczajną miłością i szacunkiem swych bułgarskich żołnierzy. Po bitwie pod Starą Zagorą, która stała się chrztem bojomu Bułgarów, porucznik Wojciechowski nagrodzony został wysokim odznaczeniem — Orderem św. Anny. W bojach pod Szipką w sierpniu 1877 r. kapitan Jakubowski został ciężko ranny, a porucznik Wojciechowski zginął”.

Tenże sam historyk bułgarski wymienia i innych Polaków: podpułkownika Bolesława Marcwiczę z 129 Besarabskiego Pułku Piechoty, który zginął w okręgu Ruse, kpt. Kazimierz Procki, zabitego w walce w okręgu Elene, porucznika Kazimierza Bolesławskiego.

W Sofii, w parku „Lekarskim” znajduje się pomnik wystawiony ku czci lekarzy i sanitariuszy wojskowych, którzy oddali swoje życie w latach 1877 — 1878. Widnieją na nim nazwiska 19 Polaków.

BRONISŁAW TRONSKI

WYJSCIE NA TRZECIE MORZE

Kiedy mowa o rozbudowie portu w Bratysławie, nie sposób pominąć od lat dyskutowanej sprawy połączenia ze sobą trzech wielkich rzek europejskich: Dunaju, Łaby i Odry. Co parę lat powstają zresztą nowe warianty realizacji tego zamierzenia. Faktem jest, że jeśli w przyszłości dojdzie do urzeczywistnienia tych planów stworzy to europejskiej żegludzie śródlądowej nowe możliwości pozwalające na przetransportowanie znacznej części towarów przewożonych kolejowymi i drogowymi na o wiele ekonomiczniejszy transport wodny. Wspomniane projekty połączenia trzech rzek odgrywały też swoją rolę przy planowaniu rozbudowy portu bratysławskiego, zwłaszcza że połączenie Łaby i Odry z Dunajem nastąpiłoby w pobliżu stolicy Słowacji. Wraz z tą „fuzją” rzek port w Bratysławie, łączący się już dziś — za pośrednictwem Dunaju — z Morzem Czarnym, uzyskałby naturalny dostęp także do Morza Bałtyckiego (przez Łabę) i do Bałtyku — szlakiem Odry.

ARTUR FUSKE

CSRS

Bratysława portem trzech mórz?

Już za niewiele lat Bratysława, stolica Słowacji, posiadać będzie najnowocześniejszy z wszystkich portów naddunajskich. Taka jest zgodna opinia czeskosłowackich ekspertów od żegludgi śródlądowej, wskazujących na zaawansowanie prac przy budowie nowego portu, ich rozmach i tempo rekonstrukcji starego portu. Modernizacja bratysławskiego portu jest jedną z największych, a zarazem najkorzystniejszych inwestycji Słowacji. Na jej podjęcie wpłynęło wiele czynników, do najważniejszych z nich należą: z roku na rok rosnące obroty handlowe CSRS z innymi krajami, wydatny wzrost ruchu tranzytowego na Dunaju, potrzeba podwojenia w obecnej pięcioletniej przewoźności towarów drogą wodną, przy jednoczesnym znacznym obniżeniu nakładów na transport, przeładunki i magazynowanie towarów przewożonych drogą wodną.

Budowa nowego i rekonstrukcja starego portu w Bratysławie stała się w świetle tych zadań koniecznością — mówią kierownik zarządu portu, inż. Ladislav Ondrejčka i towarzyszący mu kapitan, Milan To-

mek. Stary port pełnił już w swych. Dwa baseny portowe, o szerokości 80 i 100 metrów, od dawna nie są w stanie przyjąć wszystkich zawiązanych tu statków. Głębokość basenów też przestała odpowiadać współczesnym wymogom żegludgi na Dunaju. Wreszcie — zdolność przeładunkowa portu — 2 mln ton w skali rocznej — to za ledwie ułamek możliwości, jakie winien posiadać dziś nowoczesny port naddunajski.

JAKI BĘDZIE NOWY PORT?

Pierwszy etap budowy rozpoczął się w 1975 roku od prac ziemnych przy nowo powstającym basenie portowym o długości 700 m, szerokości 130 m i głębokości 3,5 metra. Wymagania te odpowiadają normom, ustalonym przez międzynarodową komisję dunajską dla portów położonych nad Dunajem na odcinku od Wiednia do ujścia rzeki. W roku 1977 nastąpiło zakończenie prac ziemnych i przejście do dru-

giego etapu, obejmującego m. in. wznoszenie nowoczesnych urządzeń portowych. Jego zakończenie, równoznaczne z powstaniem niezbędnych obiektów portowych, magazynów i trzech wielkich placów przeładunkowych, przewidziane jest w roku 1980. Na wyposażenie nabrzeży do za- i wyładunku towarów masowych (węgiel, ruda i inne surowce) złożą się m. in. trzy dźwigi portowe o zasięgu 63 m, udźwigu 12,5 tony oraz wydajności 300 ton na godzinę. W wysokowydajne dźwigi najnowszej typu wyposażone również zostanie nabrzeże kontenerowe, plac przeładunkowy (odkryty) do pojedynczych ładunków oraz — liczące blisko 7000 m² — nabrzeże (kryte), dla dróbicy. Jak się oblicza, zdolność przeładunkowa portu sięgnie pod koniec 1980 roku 5 mln ton w skali rocznej.

Co do trzeciego etapu rozbudowy portu w Bratysławie, który rozpocząć się ma w 1983

roku, a zakończyć w 1986 roku, brak jeszcze konkretnych planów. Czechosłowacy specjaliści od żegludgi śródlądowej przypuszczają jednak, że w okresie tym dalszemu powiększeniu ulegnie zdolność przeładunkowa tego portu, że oddany zostanie do użytku nowy — trzeci już — most na Dunaju oraz stworzone zostanie bezpośrednio połączenie między portem rzeczny a centralnym dworcem towarowym.

BODZIEC DLA ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ

Budowa nowego portu na Dunaju stanie się niewątpliwym bodźcem do przyspieszonego rozwoju czechosłowackiej żegludgi śródlądowej. W okresie minionej 5-latk Czechosłowacka Żegluga Łabsko-Odrańska (CSPLO) i Czechosłowacka Żegluga Dunajska (CSPD) przewoziły łącznie 24,7 mln ton towarów. W tymże czasie flota śródlądowa CSRS zwiększyła się o 59 jednostek pływających,

w tym 10 statków motorowych i 10 holowników, zaś porty rzeczne wzbogaciły się o 21 nowoczesnych dźwigów. W najbliższych latach zadania żegludgi śródlądowej jeszcze bardziej wzrosną z uwagi na znacznie niższe koszty transportu wodnego niż kolejowego czy drogowego, jak też z uwagi na konieczność odciążenia tych właśnie rodzajów transportu. Zwiększenie udziału transportu wodnego w ogólnych przewożach odbywać się będzie w Czechosłowacji — podobnie jak i w innych krajach wspólnoty socjalistycznej — przy jednoczesnym wzroście tonażu floty rzecznej, rozbudowie portów i stopniowym przechodzeniu od holowników do pchaczy (zapewniających ok. 30-procentową obniżkę kosztów transportu wodnego w porównaniu z holownikami). Do zwiększenia przewożów drogą wodną przyczynić się też będą pogłębienie koryta i stopniowe zwiększanie przepustowości Dunaju.

Zwycięstwo potrzebne obydwu zespołom

kręgu Związku Polskich Artystów Fotografików — g. 10—19, niedz. g. 10—15 (do 5. III).

Pobudzanie społecznej aktywności gmin



Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu w porozumieniu z zainteresowanymi resortami, instytucjami społecznymi organizuje corocznym zwyczajem konkurs dla gmin pod hasłem: **„GMINA — MISTRZ GOSPODARNOŚCI”** w 1978 r. Celem konkursu jest pobudzenie aktywności społecznej mieszkańców gmin służącej systematycznemu zwiększaniu produkcji rolnej, rozwojowi kultury, poprawie warunków bytu na wsi oraz integracji mieszkańców wokół realizacji programu rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Decyzję o przystąpieniu gminy do konkursu podejmuje — na wspólnym posiedzeniu — gminna rada narodowa i gminny komitet Frontu Jedności Narodu.

Podstawą oceny wyników konkursu będą w zakresie produkcji rolnej m. in. wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich, zwiększenie skupu podstawowych produktów rolniczych, osiągnięcia w zagospodarowaniu użytków rolnych, organizowaniu zespołowych form gospodarowania rolników indywidualnych, działalność w zakresie usług produkcyjnych dla rolnictwa.

W zakresie czynów społeczno-gospodarczych i działalności kulturalno-oświatowej uwzględnione zostaną m. in. osiągnięcia w pracach społecznych na rzecz porządku.

W ocenie wyników uwzględniane będą również takie sprawy jak: wykonanie planu inwestycji i remontów, rozwój produkcji materiałów budowlanych w oparciu o miejscowe surowce oraz wzrost usług budowlanych, rozwój sieci handlowej i gastronomicznej.

Za najlepsze osiągnięcia w skali kraju przyznane będą: pierwsza nagroda prezesa Rady Ministrów w wysokości 5 mln zł, dwie nagrody — po 4 mln zł, trzy nagrody — po 3 mln zł. Ponadto w każdym województwie przyznane będą: jedna nagroda w wysokości 1 mln zł dla gminy, która uzyska pierwsze miejsce w województwie, od jednej do czterech nagród (w zależności od liczby gmin uczestniczących w konkursie) po 500 000 zł za najlepsze wyniki w towarowej produkcji zbóż, mleka oraz zwierząt rzeźnych i hodowlanych z 1 ha przeliczeniowego użytku rolnego.

Zgłoszenia udziału w konkursie przyjmuje do 15 marca br. Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu FJN. Konkurs trwać będzie przez cały rok kalendarzowy, a jego podsumowanie nastąpi w pierwszym półroczu 1979 r. (PAP)

Współpraca biologów

Polsko-radzieckie badania na Pacyfiku

Grupa polskich biologów bierze udział w radzieckiej ekspedycji naukowej na statku „Dymitr Mendelejew” na wodach Pacyfiku. Jak informuje w depeszy radiowej kierownik polskiej grupy prof. Romuald Klekowski z Instytutu Ekologii PAN, ekspedycja po przejściu przez Atlantyk i Kanał Panamski znalazła się na tzw. Poligonie Peruwianskim. Do połowy marca prowadzone tu będą badania biologiczne morskich mikroorganizmów.

W dalszej kolejności statek prowadzić będzie badania w pobliżu archipelagu Samoa i Fidżi, a następnie w rejonie Singapuru, skąd uda się do Włocławka. Zakończenie ekspedycji przewidziane jest w początkach maja.

Polska ekipa prowadzi badania biologiczne drobnych organizmów morskich. Wykorzystuje się tu skonstruowaną w Polsce aparaturę m.in. respirometry do badań oddychania drobnych skorupiaków wchodzących w skład planktonu. Wypróbowano także inne polskie urządzenia badawcze — mikrobomby kalorymetryczne do oznaczania kaloryczności bardzo małych próbek planktonu. Badania te mają bardzo duże znaczenie dla lepszego poznania zjawisk związanych bioenergetyką.

Udział polskich biologów w wyprawie „Mendelejewa” jest kolejnym etapem polsko-radzieckiej współpracy w badaniach oceanograficznych. Przed kilku laty nasi uczeni brali udział w podobnym rejsie badawczym na radzieckim statku „Akademik Kurczatow” który prowadził badania na Oceanie Spokojnym. (PAP)

NOTATNIK KULTURALNY

POZNAŃSKIE KONKURSY MUZYCZNE

Kolejne dwa konkursy przygotowuje Poznańskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego. W listopadzie br. odbędzie się w Poznaniu — II Ogólnopolski Konkurs Wiolonczelistów im. D. Dancowskiego i II Ogólnopolski Konkurs Kontrabasistów im. A. B. Ciechanowskiego. Obie imprezy przebiegać będą w trzech etapach, a młodzi muzycy ubiegać się będą o główne nagrody ufundowane przez Ministra Kultury i Sztuki. (wg)

POZNANIACY W ŚLUSKU

Z wielkim impetem i wysokim uznaniem krytyki za wystawioną na inaugurację „Operetki” Witolda Gombrowicza rozpoczął swą działalność Państwowy Teatr Muzyczny w Ślasku. Kierownikiem muzycznym tego Teatru jest ab-

Przybywa leśnych parkingów miejsc biwakowania i pól namiotowych

Zbliża się okres, w którym lasy zaroją się od ludzi wypoczynających tam w czasie urlopu i dni wolne od pracy.

Z myślą o nich, o turystach zmotoryzowanych i pieszych — leśnicy wyposażają lasy w urządzenia zapewniające pobyt w przyjemnych, spokojnych warunkach, a równocześnie zapobiegające szkodom w środowisku przyrody. Przybywa więc parkingów na skraju lasów i wśród nich — w punktach do tego specjalnie wyznaczonych — oraz campingów, gdzie z reguły doprowadzona jest woda, zbudowane są pale niska, schrony przeciwdeszczowe, stoły, ławy i inne „urządzenia” o architekturze skomponowanej z leśną sceną. Rozszerza się więc liczba, mniej szych powierzchniowo, pól namiotowych i biwaków — skromniej urządzonych — przeznaczonych dla turystów, którzy przemierzając lasy czynią przerwy w swych wędrówkach bądź dla weekendowych wycieczkowiczów.

W ciągu kilku ostatnich lat powstało na terenach leśnych blisko 14 000 tego rodzaju obiektów, w tym m.in. około

10 000 parkingów oraz prawie 3 000 pól namiotowych. Kolejnych ponad 1000 urządzeń tej leśnej „infrastruktury” odda się turystom w bieżącym roku. Szczególne znaczenie przywiązuje się do zapewnienia odpowiedniej liczby biwaków nad wodami, zwłaszcza jeziorami. Przeznaczone są w większej liczbie „wodniaków” i dlatego — w przeciwieństwie do innych terenów wypoczynkowych, nie ma tam miejsce postoju dla samochodów. Tego rodzaju domagają się sami wędkarze i żeglarze, pragnący spędzić czas w warunkach niczym nie zakłóconego kontaktu z przyrodą.

Postęp poczyniony w turystycznym zagospodarowaniu lasów, jest dopiero początkiem. Obecnie Okręgowe Zarządy Lasów Państwowych prowadzą orientacyjne szacunki docelowych potrzeb w tej dziedzinie na swych terenach. Biegnie się pod uwagę czynniki, przesądzające o tym, gdzie i w jakie obiekty należy wyposażać lasy, aby pogodzić interesy turystyki z zasadami ochrony przyrodniczego środowiska.

PAP

Strauss odpowiedzialny za „latające trumny”

Członek kierownictwa frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu — Gerhard Jahn, oświadczył w środę, że przywódca bawarskiej CSU — Franz Josef Strauss ponosi polityczną odpowiedzialność za śmierć pilotów samolotów myśliwskich typu „Starfighter” zakupionych w firmie „Lockheed”.

„Starfightery”, które uzyskały miano „latających trumien” z powodu ich częstych katastrof, zostały nabyte przez rząd federalny w czasie, gdy Strauss był ministrem obrony.

W RFN wydarzyło się dotychczas 185 katastrof „Starfighterów”. Bundeswehry. 92 pilotów poniosło śmierć. (PAP)

solwent dyrygentury (rok 1976) po znańskiej PWSM — Grzegorz Nowak. Ośmiu innych absolwentów tej uczelni, instrumentalistów, gra w zespole muzycznym Teatru. Wśród aktorów — są byli aktorzy poznańskiego Teatru Nowego: Danuta Borowiecka i Jacek Różański oraz gościnnie (gra stale w Teatrze Wybrzeże) Józef Onyszkiewicz. Scenografię „Operetki” przygotował poznańsk. Sławomir Dąbowski. Współkierownikiem artystycznym Teatru jest absolwent po znańskiego UAM, znany kompozytor muzyki teatralnej Jerzy Satański. Wreszcie — w Ślasku przygotowuje się „Operę za trzy grosze” Bertolda Brechta — reżyserować ją będzie poznański reżyser Janusz Nyczek.

WYSTAWA WE WROCŁAWIU

W znanej galerii wrocławskiej „Awangarda” przy ul. Wita Stwosza odbędzie się w maju pokaz — wystawa prac artystów środowiska poznańskiego pn. „Postawy”. Komisarzem artystycznym jest po znański artysta-plastyk, Zdzisław Łosiński. (bran)

Rurociągi przed terminem

Ekipa polskiego „Energopolu” zakończyła na półtora roku przed terminem budowę 442-kilometrowej nitki naftociągu „Przyjaźń” między Połockiem a miastem Mażelkaj. W części rurociągu popłynęła już pierwsza ropa naftowa. PAP

Na warsztacie twórców

Florian Dąbrowski: Pracuje nad utworem symfonicznym i kantatą. Na Scenie Kameralnej Teatru Wielkiego w Warszawie w moim opracowaniu przygotowywana jest opera Domenico Scarlatti „Narcyz”. W maju odbędzie się mój koncert kompozytorski w wykonaniu orkiestry Filharmonii Poznańskiej. Poza tym — przez wodnicę komisji repertuarowej Poznańskiej Wiosny Muzycznej.

Ryszard Danecki: Jest gotowy do druku mój nowy tom poetycki, poemat piastowski „Gontyna” (z grafikami artystów poznańskich). Kończę także autorski tom tłumaczeń z języków rosyjskiego, niemieckiego i angielskiego pt. „Przyjaciele są wszędzie”. Z działalnością organizatorską — redaguję m. in. „Witrynę Kulturalną” „Expressu Poznańskiego” i prowadzę imprezę dla interpretatorów poezji pt. „Wierzbowa Liść”.

Witold Różański: Wydawnictwo Poznańskie przygotowuje wydanie mojego trzeciego tomu wierszy mówiących o sorach egzystencji człowieka. Poza tym — biorę udział w pracach jury różnych konkursów poetyckich. (bran)

4 MARCA — WOLNA SOBOTA!

W SOBOTĘ

4. III. 1978 r.

- wszystkie sklepy ogólnospożywcze, mięsne, warzywniczo-owocarskie, piekarnicze i nabiałowe (za wyjątkiem sklepów jednoosobowych)
- czynne będą od godz. 7—11;
- sklepy winno-cukiernicze i spirytusowe
- czynne będą od godz. 9—12;
- dyżurne sklepy spożywcze i delikatesowe
- nr 63 — ul. Czerwonej Armii/Ratajczaka
- nr 99 — ul. Srednicowa/Os. Przyjaźni
- nr 145 — ul. Dąbrowskiego 109
- nr 519 — ul. Dzierżyńskiego 119
- nr 580 — ul. Głogowska 48
- nr 729 — Os. Powstań Narodowych
- nr 56 — ul. Dzierżyńskiego 19
- nr 94 — Os. Wielkiego Października
- nr 120 — ul. Prusa 20
- nr 675 — ul. Kacik 4
- nr 733 — ul. Bohaterów II Wojny Światowej
- nr 664 — ul. Głogowska 83
- czynne będą od godz. 11—18;
- punkty sprzedaży drobnodetalicznej „Ruch”
- czynne będą od godz. 6—20;
- wyznaczone kwaciarnie
- nr 169 — „Pierwiosnek” ul. Ratajczaka 21
- nr 160 — „Wrzos” ul. Dąbrowskiego 5a
- nr 174 — „Frezja” ul. Wojska Polskiego 6/8
- nr 154 — „Szarotka” ul. Marcinkowskiego 15
- nr 153 — „Goździk” ul. Gołębia 3
- czynne będą od godz. 10—16;
- sklepy WPHW, WSOiP, HSI „Równość”, RBS „Cepelia”, w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika
- czynne będą od godz. 9—20;
- a placówki „Ruchu” w tym przejściu
- przemienne od godz. 5—22;
- PDT „Okraglak”, SDH „Alfa”, DH „Centrum” i DHU „Arged”
- czynne będą od godz. 9—16;
- wszystkie sklepy i punkty usługowe WPHW
- czynne będą od godz. 10—16;
- zakłady gastronomiczne
- czynne będą jak w każdy dzień roboczy.

W NIEDZIELĘ

5. III. 1978 r.

- wyznaczone sklepy winno-cukiernicze „Społem” WSS:
- sklep nr 15 — Stary Rynek 60;
- sklep nr 129 — Dąbrowskiego 52
- HSI „Równość” — sklepy i punkty jak w każdą niedzielę
- czynne będą od godz. 10—16;
- wyznaczone kwaciarnie:
- nr 159 „Konwalia” — ul. Dzierżyńskiego 121
- nr 163 „Azalia” — ul. Głogowska 45
- nr 167 „Lewkonka” — Czerwonej Armii 63
- nr 170 „Storczyk” — ul. Zwierzyniecka 10
- nr 171 „Gerbera” — ul. Grunwaldzka 11
- czynne będą od godz. 10—13;
- punkty sprzedaży „Ruchu” (50 proc.)
- czynne będą od godz. 6—20;
- punkty sprzedaży detalicznej: WPHW, WSOiP, HSI „Równość”, RBS „Cepelia” w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika
- czynne będą od godz. 9—20;
- a placówki „Ruchu” w tym przejściu
- przemienne od godz. 5—22;
- dyżurne sklepy spożywcze i delikatesowe:
- nr 6 — ul. Walki Młodych 1
- nr 95 — Os. Przyjaźni
- nr 118 — ul. Dąbrowskiego 41a
- nr 729 — Os. Powstań Narodowych
- czynne będą od godz. 9—14;
- nr 579 — ul. Głogowska 48/50
- czynny będzie od godz. 12—18;
- zakłady gastronomiczne
- czynne będą jak w każdą niedzielę.

W PONIEDZIAŁEK

6. III. 1978 r.

- wszystkie sklepy, placówki gastronomiczne i usługowe
- czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach.
- DH „Centrum”, SDH „Alfa”, DHU „Arged” i PDT „Okraglak”
- czynne będą od godz. 12—19.

645-K1

8 MARCA — DZIEŃ KOBIET • 8 MARCA — DZIEŃ KOBIET

„UPOMINEK DLA EWY”

DUŻY WYBÓR ZESTAWÓW KOSMETYCZNYCH

polecają sklepy:



Rynek Wildecki
Fabryczna 5
Głogowska 62
Rynek Łazarski 7
Dąbrowskiego 41
Kraszewskiego 19
SDH „Alfa”
Plac Wolności 8
27 Grudnia 3
Czerwonej Armii 35
Fredry 2
Paderewskiego 8

ZAPRASZAMY

8 MARCA — DZIEŃ KOBIET • 8 MARCA — DZIEŃ KOBIET

642-K1



UWAGA RADY ZAKŁADOWE ZBLIŻA SIĘ DZIEŃ KOBIET - CZAS POMYŚLEĆ O UPOMINKACH DLA PAŃ

„OTEX” poleca:

- KUPONY KANIN
- BIELIZNĘ STYLONOWĄ I TRYKOTAŻE DAMSKIE
- ARTYKUŁY POŃCZOSZNICZE
- SZALE, APASZKI, RĘKAWICZKI, CHUSTECZKI
- TOREBKI, PORTMONETKI, PASKI
- OBUWIE TEKSTYLNE

Powyższe artykuły można nabyć w sklepach i magazynach „Otex-u”, przy ul. Kopanina 54/66 i Bydgoska 2c — również w wolną sobotę 4 mb. ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

638-K1

Praca

Samotna rencistka przyjmie pomoc domową. Pokój zapewniony. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49997g.

Elektroinstalatora przyjmie. Chrzanowski, Armii Czerwonej 25. 49936g

Gospodarstwo rolne zatrudni pracownika (chętne do wsi). Piętaś, Lusowo, Nowa 5, 62-000 Tarnobrzeg. Dojazd: petle Ogrody, linia 102 — Lusowo. 49979g

Potrzebna opiekunka do dziecka. Tel. 743-44. 49976g

Fotograf laborant potrzebny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50077g

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego im. II Armii Wojska Polskiego w Poznaniu

ulica Robocza nr 4 — telefon nr 69-53-27

zatrudnią w Ośrodku Wypoczynkowym w Międzyzdrojach

PRACOWNIKÓW:

- SZEFA KUCHNI
- KUCHARKI

w sezonie wczasowym od dnia 1 czerwca do 23 września 1978 roku.

Zgłoszenia należy kierować pod w/w adresem Zakładów — Dział Socjalno-Bytowy lub osobiście w godzinach od 8 do 14. 534-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH POZNAŃSKIEJ FABRYKI ŁOŻYSK TOCZNYCH w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE ZAPISY

DO KLASY I

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

w zawodzie

- TOKARZA — chłopców i dziewczęta

NAUKA ROZPOCZNIE SIĘ OD II SEMESTRU

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie oraz korzystają z innych uprawnień pracowniczych.

Od kandydatów wymaga się:

1. Podanie z życiorysem.
2. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.
3. Odpis aktu urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu.
4. Pieczęć fotografii.
5. Szkolne świadectwo zdrowia z kartą szczepień.

Wszystkim absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych oraz możliwość dalszej nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład Zespołu Szkół.

589-K1

Robotników przyjmie. War szat slusarski, Poznań, Kościelna 58a. 50399g

Krawcowa potrzebna, krawiectwo lekkie — konfekcja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49979g.

Krawiec, krawcowa konfekcyjni potrzebni. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 50229g.

Rencista lub emeryt do prac w ogrodnictwie potrzebny, ul. Kościelna 5 wieczorem. 50234g

Potrzebna opiekunka dla dzieci. Staszewska 1, Górczyn. 50262g

Przyjmie instalatora, spawacza, pomocnika oraz ucznia. Długa 11. 50266g

Potrzebna solidna rodzina do wszelkich prac w gospodarstwie rolnym, mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, łazienka, ciepła woda, budynki gospodarcze. Winiarski, Mieszyn koło Gniezna. 50282g

Przyjmie sprzedawczynię do kwiatów. Mieszkanie zapewnione. Komorniki, Polna 9a. 50336g

Zatrudnię młodego uczeń, dobrego fachowca, ucznia, kobietę do sprzątania pracowni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50346g.

Małżeństwo bezdzietne również renciści do pracy potrzebni szklarnia, (złota palenia), okolice Poznania, wysoki zarobek, mieszkanie, wygodny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49783g.

Krolczego i krawcowa do produkcji w krawiectwie lekkim przyjmie na dobrych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49979g.

Przyjmie pracownika na gospodarstwo rolne. A. Wojciechowski, Chomećce. 50204g

Dziewczyna do ogrodnictwa, z utrzymaniem — potrzebna. Przemierowo, Piaskowa 7. 50439g

Ogrodnik samotny, potrzebny zaraz, z mieszkaniem i pełnym utrzymaniem. Warzywa i kwiaty — Stefan Grzelka, Zalasewo, 62-020 Swarzędz. 50464g

Kobiety zatrudnie — tworzą sztuczne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50477g.

Spawacz elektryczny i pracownik — potrzebni. Starolecka 96 b. 50451g

Przyjmie kobiety do pracy w szklarni. Luboń 3, Traugutta 9. 50123g

Nauka

Asystent, korepetycje matematyki. Wozniak. Tel. 22-22-50. 49914g

Kupno

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49925g.

Namioty foliowe ocynkowane. Os. Kosmonautów 7a m. 8. 49977g

Maszynę do szycia dobrej marki kupię. Tel. 437-61. 49909g

Barakowóz kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 50060g.

Kupię mieszkalną rzeczniczkę. Tel. 67-34-29. 50103g

Większą ilość ceny kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 50122g.

Kupię różno elektryczne. Telefon 598-57 po godzinie 15. 50222g

Krawiecka maszynę ciężką, również walizkową, silniczek maszynowy kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 50226g.

Bony PeKaO, kupię. Sza motyły, tel. 208-75, godz. 17-22. 50389g

Bony PeKaO, kupię. Tel. 67-58-89. 49735g

Folie ogrodnicze, kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50411g.

Dywan duży i kamapę — kupię Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 50412g

Sprzedaż

Sprzedam kłosek warzywa — owoce — kwiaty. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49806g.

Sprzedam damski kożuch zagraniczny. Os. Rzeczypospolitej 49 m. 15 podł. 16-20. 49832g

Wyroby koszykarskie dostarczam do sklepów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49809g.

Sprzedam dwie nowe konstrukcje tuneli 30x6 m z folią. Poznań — Szczepan kowo, ul. Roślinna 4. 49889g

Kożuch turecki. Tel. 33-25-07. 49899g

Kożuch męski, nowy sprzedam. Witkowska 4. 49912g

Monety Olimpijskie Montreal 1976 r. sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49744g.

Pianino marki August Förster z płytą metalową sprzedam, tel. 606-60. 49160g

Betoniarke nową sprzedam. Swarzędz, Słowackiego 6. 50083g

Spacerówkę (NRD) sprzedam. Koronna 7 m. 3. 50109g

Tunel, konstrukcja metalowa sprzedam. Komorniki, Poznańska 89. 50114g

Kanapę narożnikową sprzedam, tel. 401-55. 50116g

Okna kastowe oszkłone z rozbiórki sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 50146g.

Nowy kożuch damski — turecki sprzedam, tel. 733-50. 50182g

Kożuch męski, nowy sprzedam, tel. 32-02-76. 50231g

Sprzedam nowy motorower Jawa - Mustang, mag netofon. Stereo 246. Raszynska 17 m. 6. 50161g

Inkubator sprzedam, tel. 33-08-55. 50239g

Zetor 25 niski, pisteta do remontu, komora chłodnicza poj. 5 ton z agregatem oraz młode bydło sprzedam. Izydorek Swarzędz, Rynek 34/35. 50243g

Sprzedam ciągnik C-323, plus 2-skrbowy, siewnik. Uleński Roszkówko, 62-140 Skolki. 50248g

Przeznę wywrotkę, stan dobr. Dachowa 26, 63-123 Gądky gmina Kórnik. 50250g

Rozsady pomidorów sprzedam. Czapury, Poznańska 1. 50261g

Ciągnik C-4011 i przeznę na wywrotkę sprzedam. Stanisław Jaszczyk. Grzeblisko, gmina Duszniki, woj. poznańskie. 5027-g

Sprzedam siatkę parkową ocynkowaną w różnych rozmiarach oraz kompletne ogrodzenia. Wyrob Siatki Parkowej. Stanisław Przybylski, Poznań — Szczepan kowo, ul. Głębowa 54. 50293g

Kożuszek damski zagraniczny sprzedam, ul. Krańcowa 48 m. 83. 50296g

Sprzedam kurtkę wiewską, tel. 20-27-02. 50313g

Kożuch damski, sprzedam. Ul. Leonarda 1a — tel. 716-19. 50319g

Sprzedam przyczepę ciągnikową. Adam Michalski, Rumianek 7, gmina Tarnobrzeg. 50320g

Sadzonki pomidorów, zaraz sprzedam. Komorniki, Poznańska 25. 50343g

Castrol — Hetmańska 46 m. 5. 50373g

Castrol, sprzedam. Gwiazdzista 27 m. 1. 50394g

Sprzedam sprzęt dyskotekowy stereofoniczny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50422g.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH w PRZEDSIĘBIORSTWIE UPRZEMYSŁOWIONEGO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w POZNANIU

ZDOBEDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWÓD BUDOWLANY

PODEJMUJĄC NAUKĘ, W ZAWODZIE:

- MURARZ - TYNKARZ
- CIEŚLA
- BLACHARZ - DEKARZ
- POSADZKARZ
- MALARZ
- MONTER INSTALACJI WEWNĘTRZNYCH
- NAUKA TRWA 2 LATA
- STOLARZ
- ŚLUSARZ
- ELEKTROMONTER
- NAUKA TRWA 3 LATA

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy. W czasie nauki uczniowie otrzymują: stypendium, zakwaterowanie w internacie oraz inne świadczenia socjalne.

Przedsiębiorstwo stwarza swoim absolwentom możliwość dodatkowego przeszkolenia w pokrewnym zawodzie.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ!

Wyczerpujących informacji udzieli i podania przyjmuje Sekcja Szkolenia przy PUBR w Poznaniu, ul. Żmigrodzka 41/49, telefon 676-011 wewn. 4, kod 60-171, (dojazd tramwajem nr 1, 3, 13 do pętli Junikowo).

Ogłoszenie zachowaj dla siebie i dla kolegów!

633-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY LEKARSKO - SPECJALISTYCZNA W POZNANIU

POLECA USŁUGI świadczone przez PRZYCHODNIE W „DOMU USŁUG” ul. Ściegiennego 64, telefon 67-97-91

W NOWO OTWARTEJ PRZYCHODNI MOŻESZ UZYSKAĆ FACHOWĄ PORADĘ LEKARSKĄ ORAZ PRZEPROWADZIĆ NIEZBĘDNE BADANIA SPECJALISTYCZNE W ZAKRESIE:

- GINEKOLOGII
- OKULISTYKI
- LARYNGOLOGII
- UROLOGII
- INTERNISTYKI
- KARDIOLOGII
- NEUROLOGII
- ORTOPEDII
- CHOROBY DRÓG ODDECHOWYCH
- EKG
- RTG MEDYCZNY
- LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH
- PEDIATRII

PACJENCI KORZYSTAJĄ Z RECEPT ZNIŻKOWYCH PRZYSŁUGUJĄCYCH Z RACJI UBEZPIECZENIA I RENT.

UWAGA! Przychodnia Pediatryczna w Poznaniu przy placu Wielkopolskim 5 oraz RTG medyczny w Poznaniu — ul. Podhalańska 14 (Solacz) — z dniem 12 XII 1977 r. ZOSTAŁY PRZENIESIONE NA UL. ŚCIEGIENNEGO 64. 144-K1

Uwaga! Uwaga! Uwaga! Uwaga!

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA

w POZNANIU

INFORMUJE,

ZE MOŻECIE ZDOBYĆ BEZ EGZAMINU WSTĘPNEGO

CIEKAWY ZAWÓD

MECHANIKA MASZYN BUDOWLANYCH

w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 154, umożliwiający uzyskanie uprawnień państwowych maszynisty ciężkich maszyn budowlanych. Nauka zawodu trwa 3 lata. Okres nauki wlicza się do stażu pracy w przedsiębiorstwie.

Zapisy na rok szkolny 1978/79 przyjmuje Dział Zatrudnienia, Plac i Szkolenia (budynki II, pokój 21) Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa, 61-248 Poznań, ul. Dziadoszańska 10, telefon 759-51 wewn. 211.

Warunki przyjęcia:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- aktualne zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu.

Absolwenci Szkół Podstawowych z Konina i okolic mogą zdobyć zawód mechanika maszyn budowlanych w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Koninie przy ul. Budowlanych 6, w klasie utworzonej dla naszego przedsiębiorstwa.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Kandydatom zamiejscowym zapewnia się internat.

654-K1

PRZYPOMINAMY O ZAKUPACH WIOSENNYCH I UPOMINKACH Z OKAZJI „DNIA KOBIET”

4 MARCA W WOLNĄ SOBOTĘ

WOJEWODZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

zaprasza do zakupów w Poznaniu i województwie

ODZIEŻY, ARTYKUŁÓW DZIEWIARSKICH, POŃCZOSZNICTWA, TKANIN, OBUWIA, ARTYKUŁÓW DEKORACYJNYCH, MEBLI, ODBIORNIKÓW RADIOWYCH I TELEWIZYJNYCH, SPRZĘTU ZMECHANIZOWANEGO, ZABAWEK, SPRZĘTU SPORTOWEGO, ARTYKUŁÓW PAPIERNICZYCH, WYROBÓW JUBILERSKICH I FOTOOPTYCZNYCH.

SKLEPY I ZAKŁADY USŁUGOWE oraz KIERMASZE w halach MTP nr 8 i 23 BĘDĄ OTWARTE W GODZINACH 10–16

SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

662-K1

● Sprzedaż

Kożuch damski — sprzedam. Jaworowa 52 m. 7 (Dębica). 50397g

Castrol. sprzedam. Telefon 20-02-43. 50393g

Nowa zagraniczna suknie ślubna. sprzedam. Mielżyńskiego 31 B m. 6. 50381g

Sprzedam ładowacz cze-ski oraz rozrzutnik obrotowy jednoosiowy. Gier-lachowo 4, woj. leszczyński. 50409g

Ciągnik C-328 stan idealny sprzedam. Antoni Jaś-kiewicz. Grudzielec 17, gmina Raszków, woj. kaliskie. 264p

Sprzedam zegary komin-kowe, złoczone francuskie. Baranowo, ul. Wiosenna 47. 49931g

Błoni opasy australijskie sprzedam. Oferty „Pra-sa”. Grunwaldzka 19, dla 49946g

Pierścienek z brylantem sprzedam. Tel. 702-73. 49900g

Sprzedam rozrzutnik obor-nika. Strzykałka, Wiecko-wice 25, poczta Dopiewo. 49971g

Sprzedam rury czarne, średnica 5,5–150 mm. Lu-boń, Czerwonej Armii 158. 50458g

Nośnik narzędzi RS-09 sprzedam. Wiadomości Zie-linski, Wysogotowo k/Pol-znania. 49788g

Tanio sprzedam betoniar-ke 150 l i wyciągarkę. Oferty „Prasa”. Grun-waldzka 19, dla 49793g

Płaszcz skórzany damski, elegancki — sprzedam. Podkomorska 23. 50485g

Rozsądę salaty — sprze-dam. Zarzeczny, Radoje-wo, 62-003 Biedrusko. 50470g

Betoniarke i piec c. o. 2 m — sprzedam. Ul. Mini-kowo 25. 50456g

Obraz Setkiewicza, Wy-wińskiego, Wróblewskie-go sprzedam. Kazimierza Wielkiego 10 A m. 4. 49339g

Sprzedam kożuch. Tel. 67-11-63. 49974g

● Samochody

Kupię Fiat 126p (fabrycz-nie nowego). Oferty „Pra-sa”. Grunwaldzka 19, dla 49948g

Fiat 125p rocznik 1974 sprzedam, tel. 474-03. 50059g

Syrenę 105 (premii PKO) zamienię na Fiat 126p fa-brycznie nowego, tel. 20-42-63 godz. 17–19. 49852g

Sprzedam Stara. Tel. 734-25. 49891g

Opla Kapitana do remon-tu sprzedam. Baranowo, ul. Nad Jeziorem 1, Be-gier. 49733g

Żuka skrzyniowego sprze-dam. Poznań - Smocho-wice, Trzebiatowska 47, oglądać platek, sobota godz. 8–12.30. 49743g

Fiat 126p rok 1974 sprze-dam. Os. Manifestu Lipco-wego 47 m. 11. 49208g

Skodę S 100 rocznik 1973 sprzedam. Tel. 67-80-01. 49786g

Skodę S 100 sprzedam. Tel. 719-24. 49970g

Alfa - Romeo Giulia TI-1600, rocznik 1972 — za-mienie na Fiat 126p. Lu-boń, Powstańców Wlkp. 25. 49482g

Fiat 126p rocznik 1976 sprzedam tel. 20-09-10 od-godz. 16. 49853g

● Lokale

Panienkom pokój wynaj-mię. Winogrody 61. 49874g

Zamienię mieszkanie 52 m² stare budownictwo, na M-5 lub M-6 Osiedle Rataje lub Winogrody. Korzystne warunki do omówienia. Oferty „Pra-sa”. Grunwaldzka 19, dla 49807g

Pilnie poszukuję pomiesz-czenia na lokal handlo-wy. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 49880g

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM

w dniu 5 marca br.
w godzinach 10–13.

— K o m u n i k a t —

Wielkopolskie Zakłady Gazownictwa i Gór-nictwa Nafty i Gazu — zawiadamiają odbiorców ul. Dąbrowskiego od ul. Przelot do Tatrz-askiej, że w dniu 7/8. III. 1978 r. od godz. 22 do 1 NASTĄPI PRZERWA W DOSTAWIE GAZU w związku z robotami na sieci gazowej. W związku z powyższym uprasza się wszy-stkich odbiorców o niekorzystanie w tym cza-sie z odborników gazowych. 696-K/

Dnia 1 marca 1978 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył swe pracowite życie, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JAN SKORUPA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm. o go-dzinie 14 na cmentarzu w Tarnowie Podgór-nym.

W smutku pogrążona
RODZINA

50564g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 marca 1978 r. zmarła po długiej chorobie na-sza ukochana matka, siostra, babcia, teściowa, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 70, śp.

STANISŁAWA PRZYBYŁ

z domu Plackowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 marca br. o godz. 15.30 na cmentarzu przy kościele św. Marcina w Swarzędzu.

W smutku pogrążona
RODZINA

Swarzędz, ul. Sikorskiego 3 m. 1. 50587g

Dnia 2 marca 1978 r. zakończył swoje praco-wite życie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochań-szy mąż, nasz ojciec, syn, brat, zięć, teść, dzie-dek i szwagier, przeżywszy lat 58, śp.

JAN DERĘGOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 marca 1978 r. o godz. 16 na cmentarzu w Środzie Wielkopolskiej.

Pogrążona w głębokim smutku
RODZINA

50586g

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczy-ściach żałobnych i pogrzebowych, złożyli wieniec i kwiaty, przesyłamy wyrazy współczucia oraz okazali tyle serca i starań w oddaniu ostatniej przysługi, śp.

PROFESOROWI

Zygmuntowi SZWEYKOWSKIEMU

składamy

GORĄCE PODZIĘKOWANIE

RODZINA

50520g

KoL. KRYSZYŃCIE JAŃCZYK

WYRAZY
GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA I ŻAŁU
z powodu śmierci

Matki

składają

Zarząd, Rada Spółdzielni, POP,

Rada Zakładowa i współpracownicy

Spółdzielni Pracy „Wiśniarz” w Śremie. 50503g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 marca 1978 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 57, śp.

FELIKS ANDRZEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 III. 1978 r. o godz. 14.15 na cmentarzu na Ju-nikowie.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Poznań, Szamotułska 77/87 m. 6.

Dnia 25 lutego 1978 r. zmarł w Krakowie mój drogi brat

JAN GAUZA

lekarski - dentysta

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7 bm. w Krakowie.

W smutku pogrążony

brat z rodziną

Poznań, Śniadeckich 17 m. 13. 50498g

Dnia 26 lutego 1978 roku zmarł

ADWOKAT WACŁAW SŁONIŃSKI

h. członek Zespołu Adwokackiego nr 11 w Poznaniu.

W Zmarłym stracił serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 marca 1978 r. o godz. 14.30 na cmentarzu na Junikowie.

Rada Adwokacka w Poznaniu

911-K3

DYREKTOROWI

Zespołu Szkół Ekonomicznych dla Pracujących w Poznaniu

mgr. KAZIMIERZOWI SŁIWIŃSKIEMU

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Matki

składają
koleżanki i koledzy
oraz słuchacze

50397g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 marca 1978 r. zakończyła swoje pracowite życie, przeżywszy lat 86, opatrzona Sakramentami św., śp.

STANISŁAWA KURLUS

Pogrzeb odbędzie się w Buku, 4 marca br. o godz. 15.30.

W smutku pogrążona

RODZINA

50597g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 lutego 1978 r. odszedł od nas na zawsze po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 78, mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, śp.

STEFAN FRĄSZCZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm. o go-dzinie 15 na cmentarzu sołackim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Zakopiańska 74. 50494g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 marca 1978 roku odeszła od nas na zaw-sze po krótkich cierpieniach przeżywszy lat 68 nasza najdroższa matka, teściowa i najrozkliw-sza babunia, śp.

MARIA GULAREK

z domu Kiersztan

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Os. Powstań Narodowych 27 m. 1. 893-U3

† Dnia 1 marca 1978 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, siostra, teściowa i babcia, śp.

MARTA ELSNER

z domu Kowandy

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążeni

mąż i rodzina

Góra Przemysłowa 4 m. 4.

Proszę o nieskładanie kondolencji. 894-U3

Dnia 25 lutego 1978 roku zmarł

ALEKSANDER GIŻYCKI

były długoletni pracownik
Instytutu Krajowych Wiadomości Naturalnych
w Poznaniu.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia skła-dają:

Kierownictwo i współpracownicy,
Rada Zakładowa,
oraz Koło Emerytów i Rencistów.

910-K3

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 28 lutego 1978 r. zmarł przeżywszy lat 23

GRZEGORZ SZYMCAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm. o go-dzinie 14 na cmentarzu w Mosinie.

Pogrążona

RODZINA

Ul. Czechosłowacka 75.

Odjazd autobusu o godz. 13 sprzed domu.

50535g

† Dnia 28 lutego 1978 roku zmarł przeżywszy lat 77, mój ukochany mąż, ojciec, teść i dzie-dek, śp.

KAROL KULUS

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 marca br. o godz. 14.35 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Długa 3 m. 22.

897-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1 marca 1978 roku zakończyła po ciężkiej chorobie swoje pracowite i pełne poświęcenia życie w wieku 69 lat nasza najukochańsza ma-ma, teściowa, babcia i prababcia, śp.

ZOFIA GRZEGORZEWSKA

z domu Fornalik

Msza św. żałobna odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 14 w kościele w Szamotułach, po czym nastąpi uroczystości pogrzebowe.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

900-U3

† Dnia 27 lutego 1978 roku zginął śmiercią tragiczną mój najukochańszy mąż, nasz dro-gi tatusz, syn, zięć, brat, szwagier i wujek, prze-żywszy lat 26, śp.

JERZY ROGENBUK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 marca br. o godz. 10 na cmentarzu Miłostowo.

W smutku pogrążona

żona z córeczką i rodziną

Ul. Łąkowa 18a m. 8.

896-U3

† Dnia 1 marca 1978 roku zmarł przeżywszy lat 83, mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, teść, i dziadek, śp.

PAWEŁ PETERS

ppor., powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm. o go-dzinie 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Pamięćkowa 3 m. 43.

896-U3

† Dnia 2 marca 1978 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 91 nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu w Puszczykowie.

W głębokiej żałobie pozostaje

RODZINA

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Puszczykowo, ul. Czarnieckiego 56.

892-U3

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 28 lutego 1978 roku zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

EDWIN KLESSA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Garbary 51.

895-U3

KoL. MARIANOWI JANOWSKIEMU

WYRAZY

GŁĘBOKIEGO ŻAŁU I WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Matki

składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa
i współpracownicy
Wielkopolskiego Parku Zoologicznego
w Poznaniu.

909-K3

† Dnia 1 marca 1978 r. zmarła w wieku 60 lat nasza była długoletnia i ofiarna pracownica

KoL. MARIANNA SZYDŁOWSKA

W Zmarłej stracił serdeczną koleżankę i współpracownicę.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 marca 1978 r. o godz. 14 na cmentarzu w Środzie Wlkp.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy
Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym „Agroma” w Poznaniu.

914-K3

Dnia 26 lutego 1978 r. zmarł nagle długoletni pracownik i serdeczny kolega

JAN ANTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 5 bm. o go-dzinie 14.30 na cmentarzu w Skórzewie k. Ła-wicy.

Rodzinie Zmarłego wyrazy najserdeczniejszego współczucia składają

WSPÓŁPRACOWNICY

Zakładu Transportu Mostostal — Poznań.

50489g

S. † p.

ZOFIA WOJCIECHOWSKA

z Łącznych

zmarła dnia 28 lutego 1978 roku, przeżywszy lat 90.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 marca br. o go-dzinie 14.30 na cmentarzu przy kościele św. Mar-cina w Swarzędzu.

Syn i córka z rodzinami

Swarzędz, Rynek 30.

899-U3

† Dnia 1 marca 1978 r. zmarł nasz drogi mąż, ojciec, dziadek i pradziadek, śp.

FRANCISZEK CHWIŁKA

powstaniec wielkopolski

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę, 4 bm. o godz. 11 w kościele w Zabikowie, po czym pogrzeb o

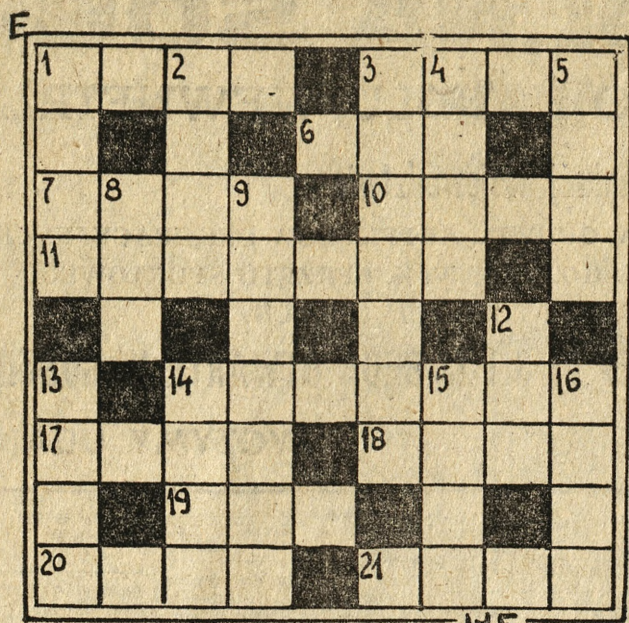
KRZYŻÓWKA NR 8

Poziomo: 1 — opera Leonca Valia, 3 — kolor bijący inne, kolory, 6 — „tak” u sąsiadów, 7 — zwierze hodowane również ze względu na wełnę, 10 — przepływa przez Florencję, 11 — lilia afrykańska, 14 — członek I triumwiratu, 17 — np. szatan, 18 — największe hrabstwo w Wielkiej Brytanii, 19 — pierwiastek chemiczny, 20 — kojarzą się z ORS-em, 21 — skrzywnia z otworami do przechowywania żywych ryb w wodzie.

Pionowo: 1 — autor „Nany”, 2 — miasto kłeski Hannibala, 3 — „niegrzeczne owoce”, 4 — może być ze świeczkami, 5 — pasek dobrze znany żołnierzowi, 8 — tytuł w dawnym wojsku tureckim, 9 — ra diowe, fotograficzne, 12 — gło wą go nie przebijesz, 13 — syn Dedala, 14 — paperek od kasjerki, 15 — nocny ptak, 16 — powieść G. Zapojskiej.

Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przestane wylazć nie na kartkach pocztowych



WF

z dopiskiem „Krzyżówka nr 8” czekamy do piątku 10 marca br. Wśród czytelników, którzy przesyła trafne rozwiąza-

nia rozlosujemy trzy książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

Poziomo: pył, harcerz, wiezień, skarb, drapacz, garb, kozioł, pompon, mika, marynarz, rewia, okaryna, wolność, zaga.

Pionowo: powód, trębac, aligator, hańcza, Rysy, el-

na, zabobon, korytarz, Komarow, platyna, radość, kowal, zwada, rano.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Leon Ignatowicz, No-

wy Tomysł; Marta Przybylska, Wągrowiec; Franciszek Lemanowicz, Czarnków.

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysoko-

między WIERSZAMI

NIBY NAJPIĘKNIEJSZE ALE...

Najpiękniejsze usta świata ma Elizabeth Taylor, najpiękniejszy nos — Candide Bergen, oczy — Catherine Deneuve, podbródek — Margaux Hemingway, a policzki — Diannah Carol.

Takie „orzeczenie” wydał słynny nowojorski kosmetyk Way Bandy. Równocześnie stwierdził on, że gdyby z tych „najpiękniejszych” części świata udało się zrobić jedną twarz, to musiałaby ona być... straszna.

PORWANIE... GORYLA

Na zachodzie porywa się już obecnie nie tylko ludzi, ale również zwierzęta — psy, koty, konie. Trudnią się tym przeważnie wyrostki, albo wykołofejcy, stanowiący swoiste „zaplecze” terrorystów i szantażystów wielkiego kalibru.

W tej „branży” najstojniejszą była ostatnio uprowadzenie gorylcy „Gigi” z ogrodu zoologicznego w Gaesendorfie w Austrii. Porywacze zażądali za zwrot małpy 20 tys. dolarów. Ponieważ porwania dokonali „amatorzy”, policja szybko wpadła na ich trop w Wiedniu. Trzech współników tego „świątecznego interesu” znalazło się w więzieniu, a mocno wystraszoną „Gigi” odstawiono do ogrodu zoologicznego.

WŁODZIMIERZ ŚCISŁOWSKI

Życie salonowe

Kiedy przez miasto ochoczo krocze,

widoki cieszą mnie wciąż urocze:

Salon obuwia, gdzie na kopytach

nie kupowany leży rarytas.

Salon radiowy, gdzie trafem głupim

zwyczajnej gałki nie można kupić.

Salon odzieży, gdzie wiszą buble

mogące olśnić stracha na wróble.

Salon ELDOM-u, gdzie pralki straszą,

co prały jeszcze pieluszkę naszą.

Salon chemiczny, salon pralniczy —

któż wreszcie wszystkie salony zliczy?

A w tych salonach dufne królowe

taką klientom wstawiają mowę:

„Jestem zajęta”, „nie wiem”, „nie stworzę”,

„ja nie urodzę”, „jutro, być może”,

„już powiedziałam”, „mnie się nie pali”,

„proszę pretensje wnieść do centrali”.

Mam więc do handlu prośbę malutką,

którą chcę tutaj przedstawić krótko:

Jeśli już salon, to, do cholery,

niech salonowe szerzy maniery!

Westerny wielkopolskie

Zajazdy i najazdy

Zdreszczykiem emocji i sensacji czytamy książki o siedmiu grzechach głównych królów, magnatów i magnacików na wschodnich i południowych rubieżach królewskiej i szlacheckiej Polski. Bo też to byli zawadiacy różnej maści. Tęczyli fanaberie z pomysłowością, pobożność z okrucieństwem, pijaństwo z ascetyzmem. Cóż, nie mieli co robić, więc sobie zajęci wymyślali. To bili się o medale, to o honor, to o sprawiedliwość. Z niejednego tupu złodziejskiego stawiali kościoły, aby tym sposobem przekupić Pana Boga, wierząc, że za łapówki i do nieba wpuścą.

Wydawałoby się, że w owych dawnych czasach bardzo spokojna była Wielkopolska. Ludzie tu przecież zawsze byli pracowici i grzeczni — tak przynajmniej twierdzą niektórzy historycy. Ale gdy się przejrzy różne już zapomniane lub rzadkie prace monograficzne miast, powiatów i parafii, wówczas to mniemanie ginie. Wielkopolska szlachta i pozostający na jej garnuszku pochłokowie ze wsi rodem wcale nie usłupują zawadiakom z innych stron kraju. Różnica polega na tym, że gdy na wschodzie ścierają się prywatne pułki magnackie, grzmią armaty, płoną wsie i dwory — to tu w Wielkopolsce wszystko to się odbywa w miniaturze; szlachta na jednej lub dwóch wioskach miał niewielkie zasoby materialne i ludzkie.

Ograniczę się tutaj tylko do najazdów i zajazdów, bo gdyby wziąć wszystkie sprawy, nie starczyłoby papieru. Nie będę też „buszować” po całej Wielkopolsce z tego samego powodu. Wyznamy sobie tylko okolicę Kościana. I dlatego zapraszam do jednej z 3 karczm w Czaczu, położonej około 100 metrów w stronę Obrzy od obecnej „Husarskiej”. Ta dzisiejsza „Husarska” to sprzed 150 lat zajazd dyktansowo-pocztowy. Po tamtej — jeszcze w okresie międzywojennym były ślady. Stawna to była karczma. Ileż w niej i wokół niej toczono bójki, ileż popełniono mordów, ileż na cudzych głowach stłuczono glinianych dzbanów i kufli! A gródek też był nie lepszy. Czacy — z nich to po mieczu wywodzi się ów sławny Tadeusz, którego Liceum w Krzemieńcu wydało wielu zastużonych Polaków — też grzechów spełnili niemato i niejedną bliznę czuli.

Czacz był Czaczem, a Gryżyna Gryżyną. Jakies tam były porachunki między jednymi i drugimi dziedzicami i chłopami. Jakież? Kroniki są dyskretne. Przybysz Gryżyński w 1413 r. zwerbował 7 szlachetnie urodzonych. Wpadli do Czacza. Tuż spod gródka wyciągnęli 7 chłopów, popędzili ich do Kościana, tam przypalaniem torturowali, wreszcie szczęście wypuścili, a siódmego powiesili. Nie darowała im tego Grzymko Czacka. Złaziła skargę do sądu. A że lubiła przesadzać,

więc podała, że w najeździe brato udział aż 50 obywateli. Gryżyński zapłacił sądowi 14 grzywien za powieszonego, dziedzicze Czacza zaś każdy z napastników musiał dać po 3 grzywny, co równało się w sumie wartości 6 koni.

W napadach i zajazdach specjalizowali się bliźniacy — synowie owego Przybyszawa na Gryżynie — Mikołaj i Wojstaw. Pierwszy od stryja w 1417 r. kupił Spytkówki, a od Janusza Jurkowskiego połowę Jezierzyc. Pewnego dnia na czele swojej drużyny wybrał się do brata Wojstawa w Gryżynie. Coś tam knawali, bo i softys został zaproszony na naradę. Nagle do dworu wpadł Tomasz Księgiński na czele dziewięciu uzbrojonych. Poszły w ruch miecze i co było pod ręką. Mikołaj wreszcie dopadł i zarządził przywódcę napastników. Ale tych zarządanych i porąbanych musiał być więcej, bo w sądzie koronnym świadkiem napadu — chyba wyprzedzającego napad na włości Księgińskiego — był wspomniany softys.

A jak było po stu latach? Re-lacje sądowe są bardzo skąpe, więcej by nam opowiedzieli bywalcy obu karczm w Baranowie. To nad Wartą, naprzeciwko Rogalina. Pewnego dnia w 1521 r. powstał tu niezwykły harmider. Tętent koni i krzyki wyrwały wieś ze spokoju. To pan Piotr Krajkowski z Krajkowa z innym szlachcicem i sześcioma chłopami napadł na młyn. Co tam się nie działo! Kiedy drużyna odjechała, miejscowi ludzie zobaczyli w zdewastowanym młynie zabitego młynarza Piotra i zagrodnika Jędrzeja. Nie dość na tym. Wnet doszła wiadomość, że i w tej części Krajkowa, która należała do Konarszewskiego, rozszedziony Krajkowski ubił młynarza Macieja i jego syna Marcina. Można się domyślać, że co dziło tu albo o konkurencje, albo o zemstę. I ani Baranowski, ani Konarszewski nie odważyli się wnieść pozwu do sądu. Odważył się kanonik Jan Tarnowski. Krajkowski musiał zapłacić razem 54 grzywny wartości 15 koni.

Szoldrscy z Szoldr (szoldra — to szynka) także należeli do warchołów i zawadiaków. W 1534 r. jeden z Szoldrskich zebrał pod swoje skrzydła dowódcę 14 szokających guza paniczów, dobrał 14 pachotków ze swych wsi i urządził najazd na Srem. Jaki był przebieg tej eskapady — nie wiemy. Wiadomo tylko, że padł tam trupem mieszczanin Jan Gollan, którego córka wniosła skargę do ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Kilkanaście lat później awanturnictwem wstąpił się potomek Jana, także Jan z przezwiskiem Puzik. W 1546 r. za rąbał swojego brata mlecznego (po matce) na cmentarzu w Poznaniu. I znów minęło 14 lat, tym razem Puzik znieważał przybyłego do Szoldr — Grzymysłowskiego. Ten załatwił się krótko. Wy-

pał z króciwy do awanturnika i pienia.

Najwięcej najazdów, zajazdów i napadów było związanych z wzajemnym porywaniem chłopów i ich odbieraniem. Chłop w Wielkopolsce należał do cennego pańskiego „inwentarza”. Gotutowski z Racatu (tak dawniej nazywał się Racot) w 1575 r. na czele zbrojnego oddziału, szukając swoich zbiegłych poddanych, wpadł do Szczepankowa (pod Poznaniem) odizolował dwór od wsi, w niej zaś zrewidował chaty, sądząc, że tam ukrywają się jego poddani.

Takich ekspedycji było znacznie więcej w połowie XVII w. Radomicki z Czacza w 1648 r. postanowił mieć skrzypka na swoim dworze. A takiego miał książd proboszcz w Czempiniu. Dziedzic więc sługę swego włajmniczył w plan. Pojechali do miasteczka. Sługa z kościoła wy prowadził owego skrzypka do karcocy, ten ani się spłoszył, kiedy znalazł się na służbie u nowego pana. Proboszcz chciał odyskać muzykanta, bo nabożeństwa uświetniał, ale co tam plebanowi do czackiego pana! Właściciel Modrza Radoszewski wyekspediował sługę do Kamienia, aby z folwarku proboszczowskiego wykradł wolnego chłopca. Powiodło się.

Niemojewski nie miał kowala w swoim Gaju. A była taka wieś ze zbudnym takim rzemieślnikiem, bo — parafialna. Nazywała się Przewóz (nad Wartą pomiędzy Mosiną a Sremem). Tam Niemojewski postawił ludzi z wozami, zabrali cudzego kowala z żoną, dziećmi — i dobytkiem. (W XVIII w. Przewóz zupełnie opustoszał i zarósł lasem). Zawadzki z tychże stron także kradł poddanych. Jego najazd zbrojny na Kopaszewo w 1650 r., skąd zabrali owczarza, był długo głośny.

Nie mnożmy tych przykładów. Prawdziwe charaktery wielu szlachciców ujawniły lata najazdu szwedzkiego (w połowie XVII w.). To był wielki western wielkopolski! Zatrzymał się tylko przy jednym wydarzeniu. Jan Szoldrski, brat biskupa, wówczas napadł na kościół w Wierach i ogłodził go ze srebrnych naczyń. W tym samym zaś czasie kmiecie z Gorzy także zrobili wyprawę złodziejską... do nowo pobudowanego folwarku owego Szoldrskiego. Rozegrali mu drewnianą oborę, stodołę i cokolwiek tam było wartościowego, zawieźli do swoich zagrod. Ładną miał minę Szoldrski, kiedy po powrocie ze złodziejskiej wyprawy dowiedział się, że sam został okradziony!

To, co przedstawiłem, to próbkę „surowca” do scenariuszy filmowych z serii „Westerny Wielkopolskie”, w których bohaterami są kowboje dworscy i przydworscy, wcale nie gorsi od tych z amerykańskich filmów.

JÓZEF PIEPRZYK

Przed Dniem Kobiet

W szkole idealnych mężów

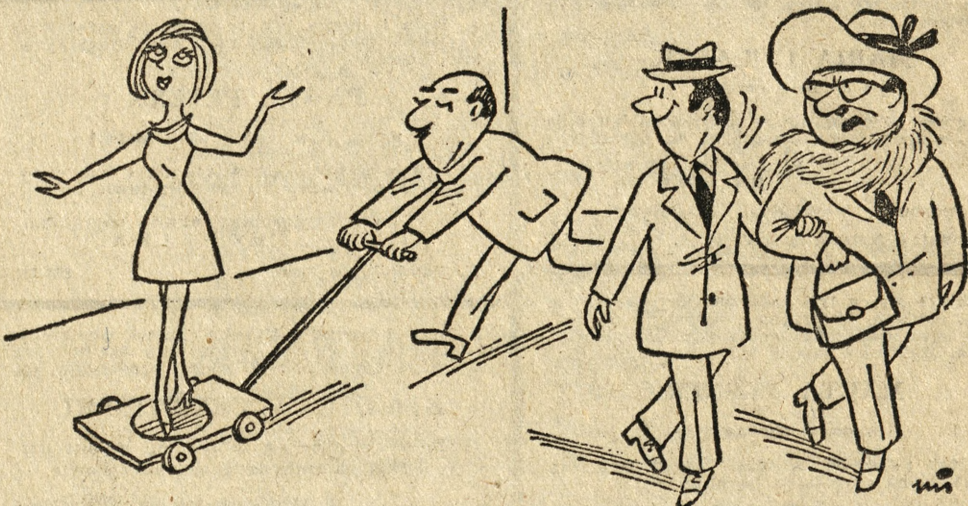
Rys. Gwidon Miklaszewski



— Tylko spokojnie! Trzeba umieć z uśmiechem i radością jeść każdą przypaloną potrawę.



— Sliczny kapelusik! Najładniejszy, zoneczek, jaki kiedykolwiek widziałem. Ze drogi? Ależ nie szkodzi, skoro tak ci w nim do twarzy!



— Tego musi się pan bezwarunkowo oduczyć! Nie wolno oglądać się za obcymi kobietami, gdy idzie pan z żoną.

— A do ćwiczeń z całowania nie ma pan profesor żywego modelu?